Nr. 174. Środa 30 Lipca 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 30 lipca.

W sprawie czesko-niemieckiej ugody usuwa się prasie z pod nóg wszelka podstawa do pewniejszych kombinacyj. Panuje tu taka zmienność i chwiejność opinii, że co dziś zdaje się być na pół pewnem, jutro idzie zupełnie w zapomnienie. Każdy dziennik prowadzi politykę na własną rękę a nawet w klubie czeskim zachwiała się dawna karność tak, że nie można jak dawniej polegać na tem, co powie jeden lub drugi choćby wybitniejszy jego członek. Swoją drogą także Niemcy czescy przyczyniają się do zamącenia sytuacyi, odraczając konferencye mężów zaufania, uchylając się nawet zupełnie od objawienia opinii o sformułowanych przez Czechów żądaniach. Niemcy czescy tak się zachowują, jak gdyby zlękli się własnego dzieła i chcieli cofnąć rękę do zgody podaną jeszcze w styczniu b. r. z własnej inicyatywy i przed powołaniem hr. Taaffego do gabinetu. Miałożby ich zdaniem być niebezpiecznem, nawet zgubnem w lipcu to, co w styczniu czeska i wiedeńska prasa wiernokonstytucyjna zalecała jako akt patryotycznej i mądrej polityki? Jeżeli rezultat wyborów wywołał taką zmianę opinii, to okoliczność ta nie usprawiedliwia jej wcale. Skoro bowiem raz skończy się ten anormalny stosunek Czechów do Rady państwa, skoro raz wszystkie żywioły zejdą się na wspólnym gruncie konstytucyjnym i wyrozumiale rozpatrzą swoje grawamina, polityka zewnętrzna przestanie być wystawioną na niespodziewane zarzuty.

Chcąc sprawiedliwy sąd wydać o stagnacyi w sprawie czesko-niemieckiego porozumienia, trzeba powiedzieć że na obie strony spada wina: Czesi zdają się żałować, że wstąpili na drogę umiarkowania, bez którego nigdy nic nie uzyskają, a Niemcy czescy uroiwszy sobie różne obawy i insynuując polityce hr. Taaffego dziwaczne plany, zaniedbują własne dzieło rozpoczęte w styczniu b. r. Jak zawsze w takich wypadkach bywa, tak i tutaj jedna i druga strona nie poczuwa się do części winy, jedna spycha całą winę na drugą. Czesi znaleźli ważnego sprzymierzeńca w poważnym organie węgierskim *P. Lloydzie*, który dotąd nie unosił się wobec nich wielką grzecznością i łaską, a teraz chwali ich umiarkowanie i całą odpowiedzialność zwala na Niemców. „Pobite i rozbite stronnictwo wiernokonstytucyjne — pisze *P. Lloyd* — nie pozbyło się nonsensów i niestosowności, któremi tak smutnie odznaczało się zwycięzkie stronnictwo wiernokonstytucyjne i jego panowanie. Nigdy wielkie stronnictwo nie wszczepiło w rząd takiego rozstroju jak stronnictwo wiernokonstytucyjne, nigdy wielkie stronnictwo polityczne nie było tak zupełnie niezdolne bądź to do jednolitego rządu, bądź do jednolitej opozycyi, jak stronnictwo wiernokonstytucyjne. Prowadziło ono czasem politykę nieprzejednaną a często utytułowaną, jedną i drugą zaś zawsze w porze niewłaściwej; nie było nigdy w zgodzie ze sobą i z rządem a gdyby we wszystkich sprawach stało się było zadość jego woli, dopiero wtedy byłoby bardzo niezadowolone, gdyż nie miałoby powodu do skarg."

Po uwagach wstępnych nie potrzebujemy zastrzegać się, że sąd *P. Lloyda* uważamy za niesprawiedliwy, o ile odnosi się do czesko-niemieckich rokowań ugodowych. Powtarzamy, że w tej sprawie obie strony mogą uderzyć się w piersi i powinny to uczynić jak najprędzej, aby wreszcie doszły do rezultatu dobrego. Głos *P. Lloyda* powtórzyliśmy dla scharakteryzowania zmiany, jaka zaszła w stosunkach politycznych. Wpłynie on na sytuacyę ujemnie, jeżeli zachęci Czechów do oporu i wzbudzi w nich fałszywe pojęcie o stanie rzeczy, ale z drugiej strony wywrze ten dobry skutek, że *N. fr. Presse* i jej klientela publicystyczna wyleczą się stanowczo z urojenia, jakoby Węgrzy zamierzali założyć *veto* przeciw konserwatywnemu kierunkowi polityki. „U nas — pisze dalej *P. Lloyd* — możemy to z pewnością powiedzieć, wszyscy dalecy są od ujmowania się tak gorąco za absolutnie niezmiennym stanem rzeczy w Austryi, jak się to stało jeszcze w r. 1870. Dla nas pierwszym celem jest dualizm i jego utrzymanie w wewnętrznej polityce monarchii. Nie może to być naturalnie obojętnem dla nas, w jaki sposób rozwijać się będą wewnętrzne sprawy Austryi, i nie byłoby to wcale pożądanem dla nas, jeżeliby po tamtej stronie Litawy rzeczywiście zapanować miał system reakcyjny. Z tem nie tailiśmy się i teraz także nie taimy się. Ale to jest jasną rzeczą, że nic nie możemy uczynić dla utrzymania stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jeżeli ono samo o sobie zwątpiło."

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Obrady komisyi senatu nad projektem Ferry'ego).

Komisya senatu francuskiego dla zbadania ustawy o wyższem nauczaniu, uchwalonej przez Izbę deputowanych, odbyła 25 b. m. piąte posiedzenie w pałacu luksemburgskim. Najprzód wywiązała się na tem posiedzeniu dyskusya nad 2 artykułem projektu. Po wymianie zapatrywań komisya zgodziła się na redakcyę przyjętą przez Izbę. Tak więc artykuł 2 będzie opiewał: „Wszyscy kandydaci podlegają tym samym przepisom, co do programów, warunków wieku, stopni, inskrypcyi, robót praktycznych, obowiązkowego odwiedzania (*stage*) szpitali i aptek, odstępów czasu pomiędzy pojedyńczemi egzaminami i należytości pobieranych przez skarb publiczny." Artykuł 3. wywołał bardzo żywą dyskusyę. Buffet i Parieu występowali przeciw projektowi; Bertauld, Schoelcher i Pelletan bronili redakcyi przyjętej przez Izbę. Juliusz Simon wziął także udział w debacie. Dwa pierwsze paragrafy artykułu 3 zostały ostatecznie przyjęte pięciu głosami. Przeciw tym paragrafom głosowali: Buffet, Parieu, Daguenet i Voisins-Lavernière. Paragrafy przyjęte przez większość komisyi opiewają: „Inskrypcye są bezpłatne i winny być uskutecznione w wyższych państwowych zakładach naukowych w terminie przepisanym regulaminami. Jednakże w departamentach, w których niema podobnych zakładów, uczniowie szkół prywatnych będą mogli zapisywać się w biurze inspektora akademii". Trzeci i ostatni paragraf tak opiewa: „Regulamin uchwalony przez najwyższą radę oświecenia publicznego oznaczy za wiedzą ministra finansów taryfę nowych należytości od egzaminu". Po długiej dyskusyi poddano ten paragraf pod głosowanie. Czterech członków komisyi oświadczyło się za a czterech przeciw. Jeden członek wstrzymał się od głosowania. Wobec takiej równości głosów komisya sądziła, że przed zarządzeniem ostatecznego głosowania nad trzecim paragrafem 3 artykułu należy wysłuchać zdania ministra oświaty publicznej. Jak na każdem z poprzednich posiedzeń tak i tym razem prosił Juliusz Simon, aby komisya o ile możności przyspieszała swoje prace. Zapowiedział nawet, że zwoła może jeszcze dnia następnego komisyę do Wersalu po posiedzeniu senatu.

(„Przywileje" parlamentu angielskiego).

Po ważnych i nużących rozprawach w ostatnim tygodniu — pisze 23 bm. z Londynu korespondent *Pester Lloyda* — znalazł dziś parlament angielski małą rozrywkę, gdy przed kratkami Izby niższej stanął pewien śmiertelnik oskarżony o naruszenie „przywilejów Izby". Na czem polegają te „przywileje"? Jak opiewają? Ktoby mógł dać wyczerpującą odpowiedź na te pytania, uchodziłby niezawodnie za najznakomitszego męża w obrę-

---

2)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

II.

Jedyną marą, która mi szczęście moje dzisiejsze mąciła, był mój dawny dobrodziej z miasteczka, który mi kilka tysięcy guldenów pożyczył był na koszta starania się o pannę. Z procentem, jaki lichwiarz do tego dodał, wynosiło to prawie tyle, ile posażek Salomei wynosił.

Posażek ten dotąd był nietknięty. Spoczywał on spokojnie w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego. W pierwszych tygodniach nie chciałem po niego sięgać. Czekałem, aż sama Salomea ofiaruje mi tę drobną pomoc.

Mój przyjaciel jednak, zacny Abraham, był bardzo niecierpliwy. Jak zrazu nazywał tę pożyczkę bagatelką, dodając, że spodziewa się na przyszłość większe ze mną robić interesa — tak teraz, zrozumiawszy jeden z najpierwszych moją sytuacyę, był tak natarczywy, że nawet groził sekwestrem!

W tym kłopocie moim zwróciłem uwagę na owe listy zastawne Salomei, które tylko cztery procent niosły, podczas gdy ja zacnemu Abrahamkowi trzydzieści i sześć płaciłem. Uważałem to poprostu za korzystną operacyę finansową, aby owe listy zastawne zamienić za weksel tak wysoko oprocentowany. Zresztą miałem nawet niejakie prawo do tych listów. Pokrywały one tylko moje koszta, które poniosłem, aby się pannie przypodobać i jej serce ku sobie przyciągnąć.

Nie śmiałem jednak z temi prawami mojemi wystąpić. Myślałem, że Salomea sama zaproponuje mi tę konwersyę długu. Nieraz nawet skierowałem ku temu rozmowę. Chociaż kobiety są zazwyczaj w innych sprawach bardzo domyślne, w podobnych jednak jak ta finansowych operacyach nie mają żadnego instynktu. Salomea całowała mnie, błagała aby się interesami majątkowemi bardzo nie martwić, po raz tysiączny zapewniała mnie, że w pokoikach oficyny jest bardzo szczęśliwą — ale o konwersyi długu ani słówkiem nie wspomniała.

Otrzymawszy kilka otwartych kart korespondencyjnych, w których zacny Abraham groził mi najobrzydliwszemi słowami — postanowiłem zdobyć się na odwagę i Salomei rzeczoną operacyę finansową zaproponować.

Wszystko mi sprzyjało. W dniu, w którym to uczynić zamyślałem, była Salomea w wybornym humorze. Od rana już spiewała i co chwila ściskała mnie i całowała. Wyznała mi kilkakrotnie, że jest bardzo szczęśliwą i pytała się nawet żartobliwie, gdzie można ptasiego mleka dostać — bo tylko tego specyału brakowało jej jeszcze. Wspomniała przytem, że prawdopobnie dzisiaj ciocia Kopytowiecka przyjedzie, jak to jej serce przepowiada.

Obiecane przybycie cioci jeszcze bardziej mnie ucieszyło. Do projektowanej operacyi finansowej była ciocia potrzebna — a przecież więcej mogłem liczyć na jej życzliwość, gdy ją w domu moim ugoszczę, niżeli gdybym do Kopytowic miał po jej aprobatę pojechać.

Wszystko więc w tym dniu sprzyjało mi. Czekałem tylko turkotu żółtej kolasy, aby mój plan na dobrze przygotowanym terenie uskutecznić.

W tym celu postarałem się o dobrą atmosferę w całym dworze. Matce podarowałem nowe karty passyansowe, siostrom kupiłem pięć łokci kanwy jedwabnej, a babuni dałem nowe szylkretowe okulary, które przypadkiem nabyłem.

Dla Salomei zerwałem własnoręcznie kilkanaście kwiatów i uwiłem z nich tak misterny bukiet, że w zachwyceniu nazwała mię artystą i żałowała tylko, że kwiatów nie maluję. Obiecała mi nawet kupić cały przyrząd do malowania kwiatów przez patrony, co ma być rzeczą bardzo łatwą i nie wymaga wielkiej sztuki.

Przyrzekłem malować róże, gwoździki i piwonie — a tymczasem z niepokojem patrzałem na dziedziniec, czy nie obaczę tam sekwestratorów Abrahama albo zbawczej żółtej kolasy cioci Kopytowieckiej!....

Ale niebo dzisiaj sprzyjało mi. Około czwartej z południa dał się słyszeć turkot.... z zapartym oddechem wyjrzałem przez okno.... i ujrzałem — żółtą kolasę.

Odetchnąłem. Nikt nie był w tej chwili szczęśliwszym odemnie. Wypadłem bez czapki aż do bramy. Biegłem jak pies przy żółtej kolasie aż pod ganek. Przed gankiem wyrwałem drzwiczki z zawiasami i na rękach wyniosłem zacną staruszkę aż do sieni.

Okazało się, że taką operacyę trzeba było jeszcze raz powtórzyć. W żółtej bowiem kolasie został jeszcze jeden słodki ciężar, który potrzeba było w taki sam sposób sprowadzić na poziom sieni dworskiej.

Pobiegłem na nowo — i znowu tą samą metodą wydobyłem z kolasy drugą zacną staruszkę, którą także ciocią nazywała Salomea. Była to pani Agata, bożek całego rodu Kopytowieckich. Zbliżona przez ciotecznego wujaszka najwięcej do wielkiego świata, była wyrocznią w rodzie i stosowną do tej roli arcykapłańskiej nosiła perukę. Otóż ta peruka groziła mi dzisiaj zamąceniem mego szczęścia. Gdy bowiem staruszkę zbyt ochoczo do góry podniosłem, zawadziła peruka o dach kolasy i mimo że z nerwami cioci Agaty w żadnej nie stała styczności, wydobyła jednak z jej ust krzyk tak przeraźliwy, że cały dwór się przestraszył. Krzyk ten kobiecem sercem zrozumiała Salomea i pospieszyła na ratunek, a rozpatrzywszy się w sytuacyi skarała mnie na banicyę natychmiastową z pokoju, do którego obie ciocie miały być wprowadzone.

Z wyroku tego skorzystałem. Wiedząc, że obie ciocie są amatorkami kawy z nader gęstą śmietanką, pobiegłem sam do mleczarni i tam wszystkie kożuchy z dziesięciu saganów mleka kazałem pozbierać. W sekrecie przyznam się, że nawet sam w tem skalpowaniu mleka pomagałem mleczarce i to wszystko w nadziei uzyskania głupich kilka tysięcy, które ongi nie dla siebie ale dla przypodobania się „pannie na wydaniu" wydałem!

Trud mój osobisty przy zbieraniu śmietanki nie został bez nagrody. Po półgodzinnej banicyi wróciłem w progi moich przodków, gdzie obie ciocie zastałem w zupełnym porządku i w wybornych humorach. Salomea z ukosa rzuciła mi tylko kilka spojrzeń wesołych — dla cioci Agaty miała jednak na twarzy wyraz niepospolitego wzruszenia.

bie trzech królestw; ale niestety, obawiać się należy, że tak uczonej osoby niema w tych krajach. Niegdyś, przed zaprowadzeniem wielkich reform tego stulecia, wykonywano te przywileje z największą ścisłością i biada temu, kto je naruszył Parlament wysyłał takich „złoczyńców" do Towru lub do więzienia Newgate, albo kazał im **klęczeć** w sali obrad bez względu na to, czy skazany był wieśniakiem czy biskupem, woźnicą czy lordem majorem londyńskim, księgarzem czy dziennikarzem a nawet najznakomitszym poetą. W znanem dziele Palgrave'go o angielskiej Izbie gmin są wyliczone liczne wypadki, w których wykraczający przeciw „przywilejom Izby" musieli srogo odpokutować swą winę. Ale już przed 125 laty znaleźli się tacy, którzy mieli odwagę sprzeciwić się władzy karnej parlamentu, rozumiejąc bardzo trafnie, że ta władza nie opiera się na żadnej ustawie, a więc nie może być wobec nikogo zastosowaną. I tak n. p. w roku 1750 nie chciał niejaki Murray klęczeć przed Izbą, a choć mowca (*speaker*) wołał doń piorunującym głosem: „Na kolana, człowieku, na kolana!" stał Murray prosto „jak sosna". Kilkakrotnie wzywano go, aby poddał się zwyczajowi, ale Murray był nieustraszony i niezłomny w swoim uporze i wolał raczej przesiedzieć 4 miesiące w więzieniu w Newgate, niż poddać się wyrokowi parlamentu, nieopartemu na żadnej ustawie. Od tego czasu nikt już nie żądał klęczenia, a przynajmniej nie żądała tego Izba gmin, podczas gdy Izba lordów, jak utrzymują niektórzy, gotowa jeszcze dzisiaj, w danym razie, zastosować przestarzałą praktykę. Ale prawo cytowania tego, kto obraził parlament, przed kratki tej lub owej Izby, istnieje po dziś dzień, jako niespisany przywilej, a wypadek dziś rozstrzygnięty, dowodzi jasno, że Izba gmin przywłaszcza sobie jeszcze prawo judykatury, niczem nieuzasadnione, które zdaniem prawników łatwo może być obalone.

Wykroczenie popełnione w niniejszym przypadku polega na tem, że dwóch obywateli miało twierdzić, iż komisya wybrana przez Izbę gmin do obrad nad ustawą o budowie mostów **może być przekupioną**. Głównym winowajcą jest niejaki Grissell, o ile sprawdzono, właściciel przystani okrętowej w Londynie a współwinnym jest adwokat londyński Ward. Grissel miał wspólnie z innymi właścicielami doków w Londynie interes w tem, ażeby budowa nowego mostu przez Tamizę w wschodniej części miasta nie przyszła do skutku, albowiem most taki przeszkadzałby wielkim okrętom wjeżdżać do przystani. Wszyscy interesowani wnieśli tedy petycyę do komitetu, ażeby nie pozwolił na budowę tego mostu, w przeciwnym bowiem razie domagać się będą wysokiego odszkodowania. Grissell'owi zaś zdawało się, że nierównie lepiej będzie pójść inną, krótszą drogą. Udał się tedy za pośrednictwem swego adwokata Warda, do zastępcy wspólnych interesów wszystkich właścicieli przystani i zrobił mu propozycyę, ażeby poprostu przekupił członków powyżej wymienionej komisyi. Spytany o powód tej niezwykłej propozycyi, oświadczył z wielką stanowczością: „Jestem w stanie wpłynąć na uchwały wybranej komisyi i chcę korzystać z tego wpływu, jeżeli daną mi będzie dostateczna gwarancya, że po osiągnięciu zamierzonego celu otrzymam wynagrodzenie w kwocie 2000 funtów szterlingów". Wezwany do dania takiego oświadczenia na piśmie, był Grissell do tego stopnia naiwnym, że przytoczone właśnie słowa, spisane przez kogo innego, podpisał własną ręką i cały ten dokument zostawił w rękach adwokata, z którym konferował. Wkrótce żałował z całej duszy tego kroku, gdyż powyższe podpisane przez niego oświadczenie zostało doręczone komisyi, która zawiadomiła Izbę o tym wypadku. Na podstawie uchwały Izby wybrano komisyę śledczą, która przesłuchała wszystkie strony interesowane. Chodziło przedewszystkiem o skonstatowanie, czy Grissell miał jakąkolwiek podstawę do takiego twierdzenia, a było to rzeczą ważną z tego powodu, iż przewodniczącym komitetu posądzonego o sprzedajność był lord Lennox, młodszy brat księcia of Richmond, który przed laty musiał zrezygnować z godności ministra królowej, ponieważ nazwisko jego było splątane z pewnym bankiem szalbierczym, gdzie był nominalnym radcą zawiadowczym. Komisya śledcza przesłuchała Grissella, Warda i wszystkich członków komisyi, ale dowiedziała się tylko tyle, że jakiś „nieznajomy człowiek" napisał do Grissela, iż wskaże mu drogi i środki, za pomocą których będzie mógł wpływać na komisyę. Sam Grissel ani nie znał członków komitetu, ani nie mówił z żadnym z nich i tylko raz, w obecności innych osób, rozmawiał z przewodniczącym komisyi, ale o rzeczach obojętnych. Tak Grissell, jako też Ward bronili się długo i szeroko a obrony ich robiły wrażenie, że po prostu chcieli od innych właścicieli doków wyłudzić jakieś wynagrodzenie na wypadek, gdyby bez ich przyczynienia się budowa mostu nie przyszła do skutku. Skonstatowawszy to z największą ścisłością, nie można było komisyi czynić zgoła żadnego zarzutu i należało jeszcze tylko ukarać obu za to, że przez swoje oszczerstwo naruszyli „przywileje" Izby gmin. Na podstawie uchwały z dnia wczorajszego, zacytowano obu przed kratki Izby na dzień dzisiejszy i w południe odbyła Izba nadzwyczajne posiedzenie celem wydania wyroku.

Gdyby obaj oskarżeni byli stanęli przed kratkami, to według wszelkiego prawdopodobieństwa byłaby Izba łagodnie ich traktowała, bo właśnie w tej chwili otrzymała wiadomość o wielkiem zwycięstwie nad Zulusami i była z tego powodu w dobrym humorze. Ale niestety, główny winowajca, Grissell, zamiast stanąć osobiście, zatelegrafował z Boulogne, a więc z zagranicy, że lekarz „nie pozwala mu odbyć podróży." Ponieważ więc z dwóch oskarżonych stanął tylko jeden, adwokat Ward, przeto cały gniew Izby niższej spadł na jego głowę. Sprowadzono go przed kratki, *speaker* wytłómaczył mu, o co chodzi, a Izba pozwoliła mu wnieść obronę. Ward nie byłby chyba Anglikiem i adwokatem, gdyby był nie skorzystał ze sposobności, jedynej może, jaka nastręczała mu się w życiu do wygłoszenia mowy w *House of commons*. Mówił śmiało, z pewnym szykiem i zręcznością, w tonie, który byłby poruszył nawet głazy. „Jakże mogłem — tak powtarzał kilkakrotnie oskarżony — ja, biedny adwokat, targnąć się na przywileje tej wielce szanownej i wielmożnej Izby? Ponieważ nie mógłbym nawet ośmielić się uczynić czegoś podobnego, przeto nie uczyniłem tego i wszystko, co zaszło, jest tylko nieporozumieniem i błędem popełnionym z nieświadomości, za który proszę najpokorniej o przebaczenie!" Ta piękna mowa nie pomogła biedakowi. Izba chciała go już powrócić jego procesom i klientom, ale *Chanceller of the Exchequer* (kanclerz skarbu) domagał się ostrego ukarania dla odstraszającego przykładu. Na jego wniosek wydała więc Izba rozkaz przyaresztowania Grissella a biednego Warda odprowadził *Sergeant-at-Arms* natychmiast do „kozy." Przesiedzi się więc tutaj jeden dzień, a może i dwa dni, na każdy zaś przypadek nie dłużej, jak do zamknięcia sesyi, na które czekają ministrowie i deputowani z wielką niecierpliwością e lubo o jurysdykcyi Izby gmin wiadomo bardzo mało, to jednak pewna, że kończy się ona równocześnie z sesyą, w której została wykonaną. Jeżeli Grissell aż do zamknięcia sesyi potrafi utrzymać się w ukryciu, ujdzie całkiem bezkarnie mimo swego „ciężkiego" przewinienia a tymczasem mniej winny Ward siedzieć będzie w kozie.

(Z Serbii.)

Wiadomość, że minister spraw wewnętrznych i policyi Radiwoj Milojkowicz podał się do dymisyi, wywołała w całej Serbii ogromną radość. Człowiek ten brał udział we wszystkich szalonych agitacyach i politycznych gwałtach, począwszy od zamordowania księcia w roku 1868. Już przed kilku miesięcami, pisze belgradzki korespondent *Pressy*, wręczył Milojkowicz demisyę swojemu szwagrowi Risticzowi, który jednak nieprzyjął jej. Milojkowicz wiedział już wtenczas, jak stoją akcye w Niżu. Wiedział, że książę wie o intrygach w Belgradzie i o gwałtach ministeryalnej policyi na prowincyi więcej, aniżeli ministerstwo mogło sobie życzyć. Milojkowicz umotywował swoją demisyę bardzo błahemu względami; nieszczęście w rodzinie, bardzo niewinna u nas kwestya żydowska, upór księcia, na którym się zawiedziono, oto powody, dla których minister podał się do demisyi. Risticz wyszukał czemprędzej dla swojego szwagra równie intratną jak wpływową posadę. Milojkowicz miał zostać posłem w Wiedniu lub Paryżu. Jego miejsce miał zająć szef sekcyjny Jowanowicz, ale mąż ten nie przyjął ofiarowanej mu teki, gdyż niema ochoty wstąpić do chwiejącego się już gabinetu. Następnie zaproponowano senatora Jakóba Tuzakowicza, który był dawniej szefem policyi i w ostatnim czasie podróżował po kraju, aby wysondować usposobienie publiczne wobec wyborów do skupczyny lub jak urzędownie mówiono, aby zbadać nadużycia naszych urzędników. Tuzakowicz byłby niewątpliwie godnym następcą Milojkowicza. Rzecz dziwna, że w Niżu nie powzięto jeszcze dotąd stanowczej uchwały. Milojkowicz nie otrzymał jeszcze ani posady posła w Wiedniu lub Paryżu, ani też demisyi. Księciu dano jak się zdaje, do poznania, że posady posłów nie są na to, aby Risticz mógł załatwić swoje interesa, nawet wtenczas, gdyby już nie był ministrem, a gdy wiadomość ta nadeszła z Niżu, zaczęto naraz głosić, że Milojkowicz tak jest znużony służbą, że musi zrezygnować nawet z ofiarowanej mu posady poselskiej. Jewrem Gruicz, który w swoim czasie dał się namówić do wstąpienia do gabinetu Risticza, ale uznał za stósowne wystąpić z niego w ostatniej jesieni, został proponowany na posłu w Paryżu, ale nie sądzę, aby były minister sprawiedliwości zechciał pod Risticzem wejść w służbę państwową. W ostatniej chwili rozeszła się pogłoska, iż książę życzy sobie, aby Milojkowicz pozostał na swojem stanowisku aż do zebrania się wielkiej skupczyny, czyli inaczej, ażeby ministerstwo wypiło same piwo, którego nadwarzyło. Tak od trzech miesięcy nie udaje się nic, co tylko obecny gabinet przedsiębierze na zewnątrz i wewnątrz, najlepszy dowód, że stanowisko jego jest mocno wstrząśnięte. Ciekawem jest ostre zaprzeczenie, które pułkownik Kaulbars, rossyjski komisarz dla rektyfikacyi granic, ogłosił w tych dniach w *Istoku*. Risticz przepraszał trzykrotnie jak najpokorniej w tym dzienniku za ogłoszenie artykułu nieprzyjaznego Rossyi a wtenczas mówiono, że stosunki pomiędzy Rossyą i Turcyą są najlepsze. Tymczasem pułkownik Kaulbars uznał za stosowne pewien artykuł ogłoszony w *Istoku* sprostować oświadczeniem, że do komisyi dla regulacyi granic nie przybyła z adresem żadna deputacya z Ternu lub Breznika, a tem samem komisarz rossyjski nie mógł też odrzucać żadnej petycyi. Pułkownik Kaulbars powiada także, że nie jeździł do Sofii, aby zarekwirować eskortę wojskową, i że na terytoryum bułgarskiem pomiędzy Pirotem a Sofią nie był przez nikogo nagabywany. *Istok* nazywa to sprostowanie *curiosum* a z tego można poznać, jak wyborne stosunki panują obecnie między Rossyą a Serbią".

KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: Sprawa umieszczenia 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, tudzież szkoły ludowej im. Konarskiego; wnioski komisyi ustanowionej dla spraw fundacyi ś. p. Romana Ducheńskiego; najem ubikacyj na pomieszczenie wojska podczas ćwiczeń jesiennych i wnioski w sprawie utworzenia we Lwowie urzędu rozjemczego.

+ **Przegląd Słowiański,** który jak donosiliśmy, ma zacząć wychodzić w Krakowie pod redakcyą p. Juliusza Mien, znawcy i miłośnika literatury polskiej, będzie nosił tytuł *Revue des litteratures slaves.* Przegląd ten nie ma nic wspólnego z nową *Revue Slave,* która wychodzi w Warszawie pod redakcyą pp. Interinga i Fontaine. Z powodów różnic zasadniczych pan Juliusz Mien wystąpił z redakcyi *Revue Slave* i zakłada w Krakowie nowy organ dla literatur słowiańskich. Nie potrzebujemy dodawać, że z dwóch wspomnionych publikacyj tylko ta daje rękojmię rzeczywistego pożytku i umiejętnej redakcyi, która kierowana będzie przez p. Juliusza Miena. Pisarz ten bowiem tak artykułami swemi jak wybornemi przekładami polskich arcydzieł poetycznych złożył piękne dowody, że nietylko sam obeznany jest wybornie z naszą literaturą, ale

---

Trudno opowiedzieć to wszystko, co się teraz w pokoju działo. Siedm czyli ośm kobiet mówiło na raz — a od czasu do czasu ściskały się i całowały. Było tyle czułości, że możnaby było tem pół powiatu obdzielić. Wypytywano się z niezwykłem uczuciem o pieski i kanarki — a przy tem dowiadywano się o strojach na wielkim balu, jaki z powodu imienin odbył się u państwa Kalasantów.

Kopytowice były w wybornym humorze. Dopiero teraz, gdy imbryki z kawą nadeszły — w Kopytowicach podawano zawsze w imbrykach — spostrzeżono, że pani Agata ma na głowie kapelusz. Siostry moje rzuciły się na ten kapelusz — ale pani Agata wyciągnęła chudą rękę z protestem.

— Zostawcie mi kapelusz — rzekła — dzisiaj wszystkie wizyty odbywają się w kapeluszach. Inaczej być nie może — bo do kapelusza inaczej się trefią włosy, a jeżeli tylko koafiura ma być ozdobą głowy....

Nie dano damie światowej dokończyć. Podczas gdy siostry moje z dyskrecyi protestu staruszki usłuchały, Salomea jako świadoma różnych sekretów wzięła się z tyłu do kapelusza i nader zręcznie odłączyła go od czarnej peruczki.

— Na wielkiem świecie są takie zwyczaje — rzekła matka z nieznacznem westchnieniem — ale my tutaj na parafii i parafianki w całem tego słowa znaczeniu!

— Tak — odpowiedziała sztywnie pani Agata — ale mimo to nie powinniśmy nigdy zrzekać się tego, co nas do tego świata wiąże!

Widok gęstej jak smoła śmietanki przerwał potoczystą wymowę cioci Agaty.

— A jakież to krowy macie? zapytała nagle ciocia Kopytowiecka, która przy drugiej cioci nazywała się: pani Balbina — zapewne czarne, szwajcarskie! Co za śmietanka!

— Zależy to od karmienia! zauważyłem.

— Nieprawda! nieprawda! wpadła pani Agata — karmienie nie pomoże, jeżeli rasa pospolita. Rasa, pochodzenie to wszystko! Chłop, jeżeli się chce czem upoić — to pije wódkę w karczmie — a człowiek wyższego urodzenia jedzie za granicę i tam się upaja widokiem wykwintnego świata, czarującego zbytkiem niewidzianym, połączonym z sztuką. Aby jednak to potrafić, trzeba się urodzić do tego!

Poprzestano na tym aforyzmie nauki społecznej — która dziwnym sposobem z teoryą Darwina się zeszła, odbierającą, jak wiadomo, rodowi ludzkiemu dotychczasową jego arystokracyę. Gęsta śmietanka, której kolor żółtawy stał się nawet do dzisiaj modnym kolorem — wszystkich oczy i zmysły pociągła ku sobie. Osobliwsze zaś wrażenie sprawiła na ciociach Kopytowieckich. Gdyby artysta potrzebował modelu z ekspressyą najwyższego zadowolenia, ciocie Kopytowieckie złożyłyby się wybornie na ten model.

Dłuszy czas panowało uroczyste milczenie. Tłustą kawę spożywano w wielkiem skupieniu ducha.

W końcu rozpogodziły się szanowne oblicza, zakąszono ostatnie hausty słodkiemi ciastami, które jak widać Salomea skrycie przygotowała. Nadeszła najsposobniejsza dla mnie chwila.

Chciałem właśnie usta otworzyć i sprawę konwersyi mego długu zdaleka potrącić — gdy nagle ozwała się prawdziwa Kopytowiecka:

— Agaciu — zacznijże od interesu, w którym właściwie przyjechaliśmy.

Pani Agata, jako kobieta wymowna i wyższa, miała teraz być Aronem, podczas gdy mniej światowa pani Balbina wybrała rolę Mojżesza.

Dreszcz rozkoszny przeszedł po mnie. Salomea wzięła mnie za rękę i serdecznie ścisnęła. Z jakimże interesem miały przyjechać — pomyślałem sobie — jeżeli nie w interesie cztero-procentowych listów kredytowych?... Nawet ów utajony uścisk ręki kazał mi przypuszczać, że Salomea sama tę sprawę urządziła i w tym celu z ciociami się porozumiała. Utwierdzało mnie w tem owo przeczucie dzisiejszych gości i skryte przygotowanie ciast słodkich.

Z zapałem odwdzięczyłem uścisk Salomei. Byłem jej wdzięczny, że mi całą sprawę ułatwiła.

— Na interesa będzie czas jeszcze — odpowiedziałem z nietajoną radością — jeszcze nie nacieszyliśmy się dosyć z odwiedzin tak drogich!

— Na interesa nigdy nie jest zawcześnie — ozwała się pani Agata — jeżeli te interesa tyczą się trzeciej osoby.

Zdawało mi się, że pani Agata tutaj na mnie spojrzała. Pochyliłem głowę na znak podziękowania i w milczeniu przyjąłem wyrok usłyszenia czegoś bardzo przyjemnego.

Czyż mogło być dla mnie w tej chwili coś przyjemniejszego nad dobrowolną ofertę owych listów kredytowych, któremi miałem zapchać niedyskretne gardło lichwiarza?

— Małżeństwo — ciągnęła dalej pani Agata — jest samo przez się wielkiem szczęściem na ziemi, ale to szczęście jest związane pewnemi warunkami....

— Oj te warunki... warunki! dorzuciłem z uśmiechem, pocierając ręką po włosach.

— Frazesy najczystszego idealizmu nie wystarczają....

— Niestety.... uznaję prawdę!

— Tysiączne nici wiążą nas do ziemi, do świata, do ludzi — i nie pozwalają unosić się zawsze w obłokach!....

— Bardzo trafnie ciocia mówi! Ta ziemia... ten świat.... ci ludzie!....

— Wyłamywać się od tego wszystkiego niepodobna!

— Sił-by nie starczyło!

— Otoż nic innego nie pozostaje, jak płynąć z falą!

— Byle ta fala w przepaść nie zawiodła!

— Cóż robić? Jeżeli ginąć w przepaści — to razem!

Westchnąłem. Prawdopodobnie była to alluzya do ogólnego stanu naszych majątków. Czekałem na specyalną debatę, która mnie jako tako pocieszyć miała.

— Są tacy — mówiła dalej pani Agata — którzy nam w tej wspólnej przepaści wspólny grób przepowiadają — ale bądź co bądź naszym obowiązkiem jest wytrwać w przekazanych nam zwyczajach i obyczajach...

Zacząłem się niepokoić. Szymek przyniósł mi właśnie kilka listów z poczty. Między niemi była znowu niegrzeczna karta ojca Abrahama!..

— Wytrwać w przekazanych nam zwyczajach i obyczajach — powtórzyłem machinalnie, chowając kartę lichwiarza aż na dno kieszeni.

— Wytrwać — mówiła dalej pani Agata — i nie kusić się lekceważyć tego, co dotąd wszędzie się praktykuje!

Salomea trzymała mnie ciągle za rękę, jakby na znak sojuszu, że ze mną razem walczyć będzie na każdy wypadek. Cóż mogło mi grozić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nadto posiada wszelkie warunki talentu i pióra, aby godnie odkryć i uwydatnić wszystkie jej piękności i charakterystyczne objawy przed publicznością zagraniczną. Nie wątpimy tedy, że *Revue des litteratures slaves* znajdzie żywe poparcie w kraju.

— **Stypendyum.** C. k. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi ś. p. Jakóba Kulczyckiego w rocznej kwocie 67 zł. przeznaczone dla dziewcząt, Kornelii Kulczyckiej uczennicy 2 klasy szkoły czteroklasowej żeńskiej w Śniatynie.

— **Magistrat** podaje do powszechnej wiadomości, iż na mocy uchwały Rady miejskiej zarządził z powodu budowy kanału na ulicy Gródeckiej, zamknięcie rogatkami rzeczonej ulicy na przestrzeni od ulicy Zygmuntowskiej ku ulicy Leona Sapiehy (Nowy świat) na czas trwania tej budowy dla przejazdu publicznego, zostawiając wyjątkowo wolny przejazd dla użytku mieszkańców zamkniętej części ulicy Gródeckiej. Skutkiem tego zwrócona została komunikacya z dworcami kolejowymi i tamtejszem przedmieściem na ulicę Leona Sapiehy.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Przedwczoraj przy budowie domu pod l. 5 przy ulicy Janowskiej poszprzeczali się dwaj pomocnicy murarscy. Wśród kłótni potrącił jeden drugiego tak mocno, że potrącony spadł z rusztowania w wysokości drugiego piętra na bruk uliczny. Ciężko rannego chłopaka zabrano do szpitala. Sprawcę nieszczęścia oddano do c. k. sądu karnego.

— **Wylewy.** Z Łańcuta otrzymaliśmy dnia 29 b. m. następujący telegram: W skutek wczorajszego nawalnego deszczu wystąpił Wisłok w kilku miejscach z brzegów i zrządził znaczną szkodę. Woda niesie zboże i ciągle przybiera. Komunikacya przerwana. Zarządzono, co na razie było koniecznem.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego Instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 29 lipca opiewa: Najniższy stan barometru, 756 mm., w Irlandyi, najwyższy 769 mm., w Monachium. Wiatry w ogólności bardzo słabe; niebo po największej części rozpogodzone. We wschodnich okolicach Węgier i w Galicyi deszcze. Powietrze spokojne, ciepłe.

† **Ks. Wilhelm Mecklenburg-Schwerin**, jak donosi telegram z Heidelbergi, dnia 28 b. m. po południu nagle zakończył życie.

— **Straszna burza** sprawiła w niedzielę wielkie spustoszenie w Tryeście, zwłaszcza w przystani tego miasta. Po siódmej wieczór zerwała się trąba powietrzna i porwała w przystani łódź, na której znajdował się kapitan statku handlowego Lewy, z żoną, córeczką, bratem i narzeczoną tegoż, oraz trzy inne osoby. Stojąca w pobliżu na kotwicy barka szwedzka *Nitingale* wysłała bezzwłocznie pomoc, pomimo to z ośmiu wymienionych osób pięć tylko zdołano uratować, zaś żona kapitana z córeczką i krewną swoją utonęła. W nowym porcie tryesteńskim wicher rzucił łódź pomiędzy parowiec angielski *Cyprian* a wybrzeże, przyczem jeden człowiek został zgniecony na śmierć, a trzech wyratowano. W zatoce św. Bartłomieja statek austryacki *Maria-Concetta*, który płynął z ładunkiem węgla, rzucony został o wybrzeże i zatopiony. W ogólności 23 statków w powiecie tryesteńskim doznało mniej, lub bardziej groźnego uszkodzenia.

— **Ofiarą skrytobójstwa** padła przedwczoraj w Wiedniu młoda hafciarka Leopoldyna Hensel. Umarła nagle po wypiciu likieru, który jak się pokazało był zatruty. Poszlakowany o tę zbrodnię kochanek Henslównej, zamożny krawiec, został uwięziony.

— **Kongresom** nie ma końca. W Salcburgu przy bardzo licznym udziale odbył się kongres kolei żelaznych niemieckich, w Znaimie zjazd morawskich i szląskich notaryuszów, a w Berlinie w niedzielę zebrał się kongres nauczycieli zakładów dla ociemniałych, w którym biorą udział reprezentanci Anglii, Austryi, Niemiec, Francyi, Holandyi, Belgii, Szwecyi, Norwegii i Danii. Minister oświaty Puttkamer zagaił kongres. Nareszcie w poniedziałek zebrał się w Lublanie kongres antropologów, w którym bierze udział około 150 uczestników. Przewodniczącym wybrany Hochstetter.

— **Jubileusz kolejowy.** W dniu 15 października b. r. upłynie lat 50 od chwili, kiedy pierwsza lokomotywa Stephensona przebiegła po torze żelaznym przestrzeń pomiędzy Liwerpoolem a Manchestrem. Ruch regularny na tej pierwszej kolei otwarty został w roku 1830, a już w roku 1878 posiadała Europa sieć kolejową 154.523 kilometrów długą. W sieci tej Niemcy były reprezentowane cyfrą 30 464 kilometrów, Anglia 27.540, Francya 23.883, Rossya 21.687, Austrya i Węgry 17 997, Włochy 8.213 kilometrów. Natomiast Stany Zjednoczone Ameryki północnej same jedne posiadały 127.470 kilometrów, czyli pięć szóstych całej sieci dróg żelaznych europejskich; inne państwa amerykańskie posiadały 19.000, Azya 14.000, Australia 4000, Afryka 2900 kilometrów dróg żelaznych. Kapitały, które do roku 1878 obrócone zostały na budowę dróg żelaznych przedstawiają sumę około 75.000 milionów franków. — Pięćdziesiątletni jubileusz kolei żelaznej będzie uroczyście obchodzony w Anglii.

— **O pierwszym ministrze** oświaty i wyznań w Bułgaryi, panu Joakimie Grujewie, opowiada tirnowski korespondent petersburskiej *Nowoje Wremia*, że tenże ledwie umie czytać i pisać, ponieważ skończył tylko szkoły elementarne. Wspomniony korespondent powinien pamiętać, że to bardzo nieładnie obmawiać tak brata — Słowianina.

— **Podczas zaburzeń,** których widownią było niedawno miasto Port-au-Prince na wyspie Haiti, 130 ludzi utraciło życie i 147 domów zgorzało.

— **Pożary w Rossyi.** Ostatnie dzienniki petersburskie opowiadają o następującem zdarzeniu: W przeszłą niedzielę o godzinie 8 rano spostrzeżono dym dobywający się z okien jednego z domów przy placu Ismajłowskim. W domu tym od pewnego czasu nikt nie mieszkał i wszystkie drzwi były pozamykane. Nim nadbiegła straż ogniowa, już były zgorzały wszystkie meble i całe urządzenie mieszkania radcy Bogernera, który z rodziną bawi na wsi. Zaledwie pożar stłumiono, nadjechał w największym pospiechu Bogerner ze wsi, i rozpytywać się zaczął przechodniów, czy przypadkiem dom jego nie zgorzał, ponieważ dniem przedtem otrzymał bezimienny list z uwiadomieniem, iż na przyszły dzień dom ten będzie spalony. Bogerner jest urzędnikiem trzeciego oddziału kancelaryi cesarskiej. Dotychczas nie zdołano wyśledzić podpalacza, który zrabował z mieszkania Bogernera przed wznieceniem ognia kilka ważnych dokumentów.

— **Trzęsienie ziemi,** dość silne, nawiedziło przedwczoraj rano miejscowość Feldkirch w Tyrolu.

— **Ogromny posąg** konny księcia serbskiego Michała Obrenowicza, poprzednika księcia Milana, odlany został w tych dniach w ludwisarni Millera w Monachium, ze spiżu. Pomnik ten, dłuta rzeźbiarza florenckiego Pazzi, wysoki 25 stóp, a ważący przeszło 2.000 centnarów, ustawiony będzie na placu zamkowym w Belgradzie. — W Grimsby, portowem mieście angielskiem, odsłoniony został dnia 22 b. m. w obecności następcy tronu, księcia Walii, i jego małżonki, bronzowy posąg księcia Alberta. 10 stóp wysoki, modelowany przez Williama Theeda a odlany w Norymberdze. Pomnik przedstawia niezapomnianego dla Anglików *prince consort'a* w szatach kawalerów zakonu św. Jerzego, a wzniesiony został kosztem prywatnym prezydenta kilku angielskich kolei żelaznych, członka parlamentu sir Edwarda Watkin.

— **Wypadek na morzu.** Według depeszy londyńskiego Lloyda z Valparaiso dnia 26 b. m. rano parowiec brazylijski *Illimani* rozbił się pod Moche. Wszyscy podróżni i ludzie z załogi okrętu zostali ocaleni.

— **Olbrzymi teleskop**, największy ze wszystkich, jakie dotychczas znajdują się na usługach astronomów, sporządzony został właśnie kosztem pół miliona zł. w pracowni inżynierów pp. Galloway i Sp. dla uczonego H. Bessemer.

— **Uspokajające** wiadomości nadchodzą z Czech co do pojawienia się na zasiewach ziemiakowych pod Pilznem chrząszczyka *Colorado*. Poprzednie doniesienia o znalezieniu owadu wspomnionego w tej okolicy nie miały żadnej zgoła podstawy.

— **Śmiertelne szczątki** genialnego kompozytora Roberta Schumana, przeniesiono w tych dniach w Bonn do nowej trumny, przyczem wykonano odlew gipsowy z dobrze jeszcze zachowanej czaszki.

— **Telegraf podmorski,** który połączyć ma bezpośrednio Francyę z Ameryką, w tych dniach już zanurzony został częściowo, mianowicie na przestrzeni 200 mil morskich. Zanurzenia dokonał szczęśliwie parowiec *Faraday*. — Według doniesienia z Capstadt parowiec *Kangaroo* rozpoczął zanurzanie telegrafu podmorskiego, który połączyć ma miasto Durban z zatoką Delagoa na południowo wschodniem wybrzeżu Afryki.

— **Olbrzymiej roboty** dokonano w ostatnich dniach w Ameryce, w bardzo krótkim stosunkowo czasie. Na przestrzeni 1.100 kilometrowej kolei St. Louis-Iron-Mountain w ciągu 14 godzin kilka tysięcy robotników zwęziło tor żelazny z szerokości 5 stóp do 4 stóp $8^1/_2$ cali. Koszta zwężenia wynosiły około 200.000 dolarów.

— **Starych kawalerów** chcą osobno opodatkować w Brazylii. Wniosek w tym względzie przedłożony został parlamentowi w Rio de Janeiro przez deputowanego Martin Francisco, który motywował go w ten sposób, że obywatele żonaci zkąd innąd już ponoszą wiele różnych ciężarów, utrzymywać muszą żonę i wychowywać dzieci, podczas gdy starzy kawalerowie „są tylko wiecznymi wichrzycielami w stosunkach towarzyskich“ — słowem, słuszną jest rzeczą, ażeby ci panowie opłacali się za swoje stare kawalerstwo 50 dolarami rocznie. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta, zawierała wiele zabawnych momentów, nie doprowadziła jednak w pierwszym dniu do stanowczego rezultatu.

— **Wielką osobliwość** przedstawił w tych dniach na klinice berlińskiej profesor Langenbeck swoim słuchaczom. Okazem, który wzbudził największą sensacyę, był 12-letni chłopiec, „obdarzony“ z natury trojgiem uszu, z których dwoje znajduje się na właściwem miejscu, trzecie zaś niby naroślć osadzone jest na prawym policzku. Trzecie to ucho jest zewnętrznie zupełnie rozwinięte, nie komunikuje jednak z organem słuchu. Zboczenie tego rodzaju jest nader rzadkie, a prof. Langenbeck w ciągu wieloletniej swej praktyki ani razu jeszcze z niem się nie spotkał. Z łatwością też za pomocą operacyi uwolnił biednego chłopca od tego szpetnego dodatku. Nadliczbowe ucho zrośnięte było z występują kością policzkową.

Przytułek dla kobiet.

(Korespondencya *Gazety Lwowskiej*).

Paryż 25 lipca.

(*N*) Niepodobna odmówić żywego zajęcia dla niezmordowanych zabiegów tutejszego Filantropijnego Towarzystwa, w celu niesienia skutecznej pomocy niezasłużonej bardzo często nędzy. Jednem z najsympatyczniejszych w tym kierunku działań jest powoli, ale wytrwale prowadzone zakładanie przytułków, dających nocleg biednym, zostającym czasowo nawet bez dachu.

Pierwszy tego rodzaju zakład dla mężczyzn otworzono mniej więcej przed półtora roku przy ulicy Tocqueville, i o ile sobie przypominam, było o nim szczegółowe sprawozdanie w *Gazecie*. W krótce potem powstał drugi podobny w dzielnicy Vaugirard. Kropla to wody w oceanie paryskim, ale z kropel tworzą się strumienie, rzeki i morza. Domów takich potrzebaby bardzo wiele na ogromnym obszarze stolicy Francyi; początek już zrobiony; wolno spodziewać się na tej drodze ciągłego i pomyślnego postępu.

Dla mężczyzn zakłady tego rodzaju nie wielkie przedstawiają trudności; dość do zwalczenia ich miłości bliźniego i dobroczynnej hojności, a na tych przymiotach nie zbywa Francuzom w ogóle, nawet mniej zamożnym. Przytułki noclegowe dla kobiet są kwestyą trudniejszą, delikatniejszą, powiedzmy szczerze; mniej wyraźnie określoną. Skupienie w jednem miejscu pewnej liczby kobiet nie jest tak prostem zadaniem, słusznie więc należało przez niejaki czas wstrzymać się z ocenieniem rezultatu pierwszej w tym rodzaju próby, wykonanej przez tutejsze filantropijne towarzystwo.

Dziś z radością możemy powiedzieć, że rezultat ten wypadł jaknajpomyślniej.

Przytułek noclegowy dla kobiet otwarty został dnia 20 maja b. r. w dwóch stykających się z sobą domach (nr. 253 i 255) przy ulicz śgo Jakóba, które Zarząd Dobroczynności (*assistance publique*) wynajął za małą opłatą towarzystwu filantropijnemu. Dzięki umiejętnej administracyi i ofiarności członków, którzy zaopatrzyli zakład we wszystkie potrzeby, przezwyciężono wszelkie przeszkody i zamierzony cel osiągnięto.

Niepodobna spoglądać suchem okiem i powstrzymać chęć przyłożenia się choćby wdowim szelążkiem do tego pięknego dzieła, zobaczywszy do jak okropnego stanu nędzy dochodzą istoty, które szukają tu chwilowego chociaż ulżenia. Nie zapominajmy, że najczęściej kobieta tu przychodząca, ciśnie do łona słabą istotę, której oddała ostatnią kroplę pokarmu, której oddaje wszystką krew swoją i życie, bo nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwe, którym Zakład daje nocny przytułek, walczyły do ostatniej chwil odważnie przeciw ciosom uderzającej w nie nędzy. Schodziły one coraz niżej po fatalnej pochyłości, ale nie upadły. Chwilowe pensjonarki zakładu stanęły na ostatnim szczeblu niedoli, mają bez wątpienia do wyrzucenia sobie nieprzezorność, brak zaradności, może chwilowe rozpaczliwe poddanie się nieszczęśliwemu losowi, ale pozostały uczciwemi.

To właśnie pozwala zakładowi nie usuwać im swojej opieki po udzieleniu im na dzień, dwa, a według ustawy, najwięcej trzy dni po sobie następujące, nocnego przytułku i zajmować się wyszukiwaniem dla nich odpowiedniego zajęcia, zarobku i pomieszczenia.

Instytucya ta ma więc podwójny cel, dać chwilowy przytułek i szukać pracy; ocalić od upadku albo samobójstwa i stworzyć przyszłość.

Drzwi przytułku są otwarte od godziny siódmej do dziewiątej wieczorem. Mały, rzeczywiście za mały przedsionek, nie pozwolił na pomieszczenie ławek, na których mogłyby spocząć przybywające do Zakładu biedaczki, które przychodzą zwykle najzupełniej wycieńczone, bezsilne. Po prawej stronie okienko zarządcy, który wpisuje w rejestr zakładu imiona, nazwiska, zajęcie i miejsce ostatniego zamieszkania przybywającej. Każda znich otrzymuje tu numer łóżka i kartkę na porcyę ciepłej zupy wieczorem i takąż drugą z rana. Nędza ubrania tych nieszczęśliwych jest tak ostateczną, że wiele z nich musi ciągle trzymać w rękach te kartki, nie mając żadnej kieszeni w ubraniu. Do dzieci stosują się te same przepisy co do dorosłych, każde z nich dostaje osobną kartkę na porcyę zupy. Po zapisaniu, kobiety wprowadzone są do refektarza i tu mogą już usiąść wygodnie i odpocząć. Tu dyrektorka rozdziela obecne kobiety na kategorje, ale tylko w myśli, żeby im oszczędzić uczucia niejakiego upokorzenia. Poniżej objaśnimy, na czem zależą te kategorye.

Po kąpieli kobiety wracają do refektarza i tu odczytują im artykuły regulaminu zaprowadzonego w zakładzie, po czem dają im ciepłą zupę. Z jaką chciwością bywa ona jedzoną, nie potrzebuję mówić, chociaż zdarzają się nieszczęśliwe, które z początku prawie przełknąć jej nie mogą, tak bardzo żołądek ich jest osłabiony wycieńczeniem. Po wieczerzy nocleg; ale nim się udadzą na przeznaczone im posłanie, przełożona czyta im przemowę, która nie jest modlitwą, bo zakład przyjmuje wszystkie nieszczęśliwe szukające przytułku, bez różnicy wyznania — ale której wyrazy są wzmacniającym pokarmem dla duszy. Pozwolono mi odpisać kopię tej przemowy, która nawet za obrębem zakładu może posłużyć do podniesienia upadającej odwagi.

— Bezwątpienia wszystkie, jak tu jesteście zebrane, przechodziłyście przez ciężkie próby. Nie dajcie się złamać zwątpieniu; my wam przedewszystkiem życzymy cierpliwości, odwagi i nadziei. Bądźcie cierpliwemi; nieszczęście, które was dotyka może być tylko chwilowem i zapewne przeminie. Wsparte w tej niedoli, miejcie odwagę, liczcie wyłącznie na pracę. Uciekajcie od występku, bo to byłoby waszą zgubą. Jakkolwiek ciężką, jakkolwiek nie dość korzystnie wynagradzaną byłaby nastręczająca się wam praca, przyjmujcie ją odważnie, bez wahania. Pokładajcie nadzieję w bliskiem jutrze; wszak to jest najprawdziwszą, jedyną pociechą tych, którzy cierpią. Któż wam zaręczy, że wczoraj nie przeszłyście obok miejsca, którego szukacie, warsztatu, który wam dałby zarobek i utrzymanie, i że jutro możecie go znaleźć. Pokładajcie nadzieję w braterskiem współczuciu bliźnich, którzy, jak widzicie starają się podać wam pomocną rękę; miejcie nadewszystko ufność w Bogu, który nie opuszcza tego, kto zasługuje na jego łaski. Żołnierz na polu walki, marynarz wśród burzy w Bogu mają nadzieję. Czyńcie jak oni, myślcie o dobrotliwym Stwórcy, ufajcie mu, proście go, aby wam dał szczęśliwsze jutro.

Łkania wyrywające się ze wszystkich piersi wymownie świadczą, że ten ustęp napisany przez człowieka wielkiego serca został zrozumiany i nie przejdzie bez wpływu...

Po chwili pozostawionej dumaniu i cichej modlitwie, pensyonarki udają się do właściwych sypialni (*dortoirs*)

Tu wypada mi cofnąć się i przypomnieć wstępne formalności. Powiedzieliśmy, że każda kobieta przybywająca do zakładu otrzymuje kartkę z numerem łóżka i tu zachodzi różnica kategoryi. Dotykamy tu delikatnej strony instytucyi. Równość w obliczu nędzy zachowana pod względem religii i stanu cywilnego, nie jest utrzymaną do ostatecznych granic. Istnieją tu dwie główne kategorye: Kobiety, posiadające odpowiednie osobiste papiery i świadectwa, pomieszczane są w specyalnej sypialni. Łóżka tu są na wzór szpitalnych: materac, poduszka, prześcieradło, codzień odmieniane, kołdra w lecie pojedyncza, w zimie podwójna.

Kobiety, nie mające papierów i świadectw, dostają posłanie bez prześcieradeł i kładą się spać w ubraniu. Ten rozdział niezupełnie jest usprawiedliwiony, bo nieraz brak papierów, jest umyślnem zamilczeniem z drażliwości uczucia godności osobistej.

Nierówność posunięta jest jeszcze dalej, może nawet za daleko, na korzyść osób które zajmowały dawniej pewne stanowisko w społeczeństwie a w końcu zrządzeniem losu doszły do ostatniego stopnia nędzy. Takie dostają osobne pokoiki i żeby im oszczędzić zetknięcia z innemi towarzyszkami niedoli, wypuszczane są zrana osobnemi drzwiami.

Nie chcę rozwodzić się nad tą okolicznością; nie mam odwagi targować się o drobne szczegóły co do sposobu czynienia dobrze bliźniemu, szczególnie tam, gdzie idzie o tak wyjątkowy, może jedyny zakład tego rodzaju.

Matki z dziećmi mają osobną sypialnię, w której znowu równość odzyskuje wszystkie swoje prawa; tu niema żadnych kategoryj; macierzyństwo zastępuje wszystko i odpowiada za wszystko. Każda matka dostaje kompletne łóżko, a przy każdem z nich jest mniejsza lub większa kolebka.

O godzinie szóstej zrana wstawanie. Kobiety idą znów do sali kąpielowej, ubierają się, jedzą zupę i odchodzą szukać pracy. Najbiedniejsze dostają *bony* na obiady do tanich kuchni publicznych.

Powiedzieliśmy wyżej, że zakład przyjmuje jedną i tę samą osobę najwięcej przez

trzy dni po sobie następujące; jest to reguła, od której w pewnych ale rzadkich wypadkach zdarzają się wyjątki, której jednak ganić nie można, bo dobroczynność nie powinna przeradzać się w zachętę do zaniedbania wszelkich obowiązków względem samego siebie. Przytem administracya zakładu krząta się czynnie około umieszczania swoich chwilowych pensyonarek i na tej drodze osiągnęła już bardzo zadowalające rezultaty. Najprzód cała służba zakładu aż do dozorczyń włącznie została między temi biedaczkami zrekrutowaną i możemy zaręczyć, że kobiety te pracują gorliwie i z najlepszą wolą, chociaż praca jest nie lekka. Kto przyjrzał się z bliska całej przepaści nędzy, nie dziw, że silnie chwyta się podpory pracy, żeby tam nie spaść na nowo.

Dotychczas liczba kobiet szukających przytułku na noc wynosiła średnio około trzydziestu dziennie, ale mamy obecnie lato, trzeba myśleć o zimie, która się smutnie zapowiada dla biednego ludu, z powodu niepomyślnych zbiorów, jakie się powszechnie objawiają, a ztąd podrożenia chleba...

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** zmniejszył się w ubiegłym tygodniu (od 12 do 19 lipca). Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 7·50 zł. do 8·75 zł., żyta 4·25 zł. do 5·25 zł., jęczmienia 4·60 zł. do 5·50 zł., owsa 4·50 zł. do 5·60 zł., kukurudzy 4·25 zł. do 5·80 zł., grochu kucheonego 6 zł., do 7 zł., grochu pastewnego 4·50 zł. do 5 zł., fasoli 6 zł. do 8·50 zł., bobiku 5 zł., wyki 3·50 zł. do 4·60 zł., koniczyny 30 zł. do 33 zł., anyżu płaskiego 35 zł. do 40 zł., kminku 28 zł. do 32 zł. rzepaku zimowego na sierpień, wrzesień 11 zł. do 11·10 zł., rzepaku letniego 10 zł. do 10·50 zł. lnianki 8 zł. do 8.75 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 28·50 zł. do 29 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 13,998.900 kilogramów i 6.815 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 3,489.800, mąki i wyrobów mącznych około 424.200, nasion olejnych około 70.500. drzewa budulcowego i opałowego około 407.800, nafty i wosku ziemnego około 46.000, spirytusu około 26.200, jaj około 412.600 i węgli kamiennych około 408.500 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 880 sztuk wołów, 4.319 sztuk nierogacizny i 1.616 sztuk owiec. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 7,000.000 kilogramów i 8.331 sztuk bydła; z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4,787.000 kilogramów, 1 630 sztuk wołów, 4.551 sztuk nierogacizny i 2.150 sztuk różnego bydła; zaś ku Wschodowi 2.213.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1.318.000, mąki i wyrobów mącznych 280.000, spirytusu 44.000, produktów zwierzęcych 138.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 3,484.000, kamieni 104.000, węgli kamiennych 20 000 i wapna 9.000 kilogramów. na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,660.547 kilogramów i 283 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 75.709, mąki i wyrobów mącznych 66,090, drzewa budulcowego i opałowego 1,370.390, nafty i wosku ziemnego 360, soli 39 521, spirytusu 190, jaj 5.396, gipsu 98.500, kamieni 72.310 i wapna 4 000 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież 166 sztuk wołów, 90 sztuk nierogacizny i 27 sztuk cieląt. — Ruch towarowy na 1 węgierskogalicyjskiej kolei wynosił w czasie od 1 do 30 czerwca 1879 ogółem 6,662.000 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 499.000, mąki i wyrobów mącznych 282.000, towarów kolonialnych 71.000, manufaktów 19.000, wina i piwa 102.000, spirytusu 20.000, mięsa 17.000, soli 62.000, tytoniu 30.000, lnu i przędziwa 6.000. skór 18.000. drzewa budulcowego i opałowego 4,083.000, nafty 8.000, wosku ziemnego 10.000, mazi 6 000, odpadków 34.000, żelaza 250.000. wapna i kamieni 117.000, embalaży 14.000, owoców 6.000. szkła 13.000, olejów 10.000, jaj 112.000. masła 105.000, wód mineralnych 9.000, różnych towarów 205.000, bydła rogatego 158.000, nierogacizny 296.000 i koni 10 000 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w czasie od 1 do 30 czerwca 1879 ogółem 5,636.000 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 381.000, mąki i wyrobów mącznych 530.000, towarów kolonialnych 92.000, manufaktów 19.000, wina i piwa 182.000, spirytusu 110.000, mięsa 28.000, soli 202.000, tytoniu 4.000. lnu i przędziwa 25.000. skór 23.000. drzewa budulcowego i opałowego 2,028,000, nafty 137.000. wosku ziemnego 266,000, ozarzycy 88.000, mazi 73.000, kwasów 151.000, odpadków 52.000, żelaza 303.000, wapna i kamieni 177.000, embalaży 72.000, owoców 3,000, szkła 4.000, olejów 36 000, jaj 11.000, masła 18.000, wód mineralnych 11.000, różnych towarów 484.000, bydła rogatego 43.000 i nierogacizny 47.000 kilogramów.

OSTATNIA POCZTA

Komissya senacka dla projektu Ferry'ego nie zdąży już wygotować sprawozdania przed zamknięciem sessyi senatu, które nastąpić ma najpóźniej 8go sierpnia. W ten sposób rozprawy nad projektem odroczone zostaną aż do ponownego zebrania się senatu w listopadzie, co bardzo pożądanem jest dla rządu, który w tym czasie spodziewa zmniejszyć część opozycyjnych senatorów. Już teraz zaczynają przebąkiwać o kompromisie na podstawie projektu wniesionego przez senatora lewicy Eymard-Duvernay, którego najważniejsze postanowienia tak opiewają: Minister oświaty ma przed upływem roku 1880 przedłożyć Izbom projekt reformy szkół wyższych. W tym projekcie wolność nauczania ma być sankcyonowaną, a w uniwersytetach rządowych nastąpić to ma przez zaprowadzenie instytucyi docentów prywatnych. Oprócz wolnej publicznej i narodowej nauki w francuskim uniwersytecie krajowym, mają istnieć tylko odczyty prywatne tudzież internaty dla przygotowania do egzaminów, które w fakultetach rządowych odbywać się będą. Aż do uchwalenia tej nowej ustawy dozwolone są inskrypcye w prywatnych zakładach naukowych, winny być jednak podawane do wiadomości rektora uniwersytetu. Egzamina w celu uzyskania stopni akademickich mogą być składane tylko w zakładach rządowych. Nikomu nie wolno udzielać wyższej ani żadnej innej nauki, kto jest członkiem korporacyi albo kongregacyi nie upoważnionej przez państwo.

Kwestya egipska, piszą *Times*, jest bliską pomyślnego rozwiązania. Główną trudność usunie komissya międzynarodowa, która utworzoną być ma na wzór międzynarodowych trybunałów, złożonych z reprezentantów siedmiu mocarstw. Dla przeważających interesów Anglii i Francyi w Egipcie zrobione być mają jednak osobne koncessye; każde z tych państw będzie reprezentowane przez pewną liczbę komisarzy. którzy zajmą się zbadaniem, ile rząd egipski przy należytej administracyi kraju może corocznie płacić swoim wierzycielom. Jeszcze ważniejsza sprawa reform zabezpieczoną będzie przez mianowanie angielskiego i francuskiego generalnego kontrolora, którzy posiadać będą wszystkie przywileje nadane dekretem Göschena. Jak się dowiadujemy, reprezentować będzie Anglię major Baring, Francyę zaś p. de Blignières."

République française występuje z groźbą: „Jeżeli Porta trwać będzie przy swojem postępowaniu wobec Egiptu, wypadnie pominąć kwestyę firmanu, żądającego inwestytury; khedyw przesyłać będzie swój roczny haracz do Konstantynopola i na tem ograniczą się jego stosunki z Portą. Francya i Anglia przedłożą mocarstwom potrzebę wyznaczenia komisyi likwidacyjnej, której zadaniem będzie, strzedz o ile można interesów wierzycieli Egiptu. W miejsce ministrów europejskich mianowani zostaną prawdopodobnie generalni inspektorowie, których stanowisko hierarchiczne nie będzie zbyt biło w oczy, ale interwencya ich w sprawach administracyjnych Egiptu niemniej będzie rzeczywistą i nieodwołalną". *République* sądzi, że należałoby także mianować europejskich podsekretarzów stanu przy główniejszych ministerstwach egipskich.

W Rumunii panuje zadowolenie z programu nowego gabinetu Bratiano, a właściwie odnowionego; albowiem gabinet zadamiast nagle na zadosyćuczynienie żądaniom co do ryczałtowej emancypacyi żydów, przyjął zasadę, że każdy żyd musi podać się o uzyskanie naturalizacyi.

Tagblatt otrzymał telegraficzne doniesienie o rozruchach w Filipopolu, których przebieg był następujący: Po wymarszu korpusu rossyjskiego zetknięto na moście na Marycy w miejsce chorągwi bułgarską chorągiew. Aleko basza rozkazał zdjąć ten symbol zjednoczenia z Bułgaryą, a gdy to dobrowolnie nie nastąpiło, zarządził 25 b. m. przymusowe zwinięcie chorągwi. Wskutek tego zebrało się na moście około 500 Bułgarów i wśród objawów największego oburzenia na gubernatora zatknięto chorągiew na nowo. Wdał się wtedy w rzecz komendant milicyi Vitalis, starając się uśmierzyć wzburzone umysły, a kiedy tłum rozejść się nie chciał, zagroził użyciem siły zbrojnej. To energiczne wystąpienie miało ten skutek, że najzagorzalsi z pomiędzy Bułgarów zebrali się na naradę, aby powziąć decyzyę w sprawie utrzymania chorągwi. Deputacya pod przewodnictwem metropolity udała się do generalnego sekretarza ze skargą na komendanta. Opowiadano sobie nawet, że na tem zgromadzeniu zapadła uchwała, aby rozdać broń między ludność miasta. Deputacya nie osiągnęła celu. Aleko basza trwał przy żądaniu, aby chorągiew w przeciągu 24 godzin została zwinięta i kazał generalnemu sekretarzowi wydać proklamacyę do ludności. Jeżeliby ludność nie usłuchała, oświadczył Aleko, że bezzwłocznie opuści kraj i wróci do Konstantynopola. Rzecz w ten sposób doszła do przesilenia, które rozwiązane zostało w sposób pomyślny dzięki zabiegom Vitalisa, któremu powiodło się nakłonić metropolitę do złożenia Aleko baszy wizyty i poddania się jego żądaniu.

Z Raguzy donoszą *Tagblattowi*, że tak w północnej jak i południowej Albanii nieliczna wprawdzie ale za to bardzo ruchliwa partya agituje nader energicznie na rzecz Włoch, i że głównie pomiędzy ludnością katolicką znajduje licznych zwolenników. Mianowicie mirydyckie szczepy górskie, które we wszystkich ruchach w ostatnim czasie główną odgrywały rolę, są korzystnie dla Włoch usposobione a pojedyncze szczepy jak Skrelowie i Gastralowie, z który każdy może wystawić do boju 6000 dzielnych wojowników, wystosowały do włoskiego konsula w Skodrze adres, w którym objawiają życzenie, aby mogły wejść w skład państwa włoskiego. Nadto rozeszła się w Skodrze następująca wiadomość, którą jednak trzeba przyjąć z wielką ostrożnością. Do Ipeku, gdzie jak wiadomo, został zamordowany *serdar* Mehemed Ali, ma wkrótce przybyć niejaki Walenty Basi; jest on synem księdza Hugona Basi. który w roku 1849 został rozstrzelany przez Austryaków. Tak samo jak ojciec przepędził on prawie całe życie w służbie Garibaldego. Obecnie znajduje się w jego towarzystwie około 200 Garibaldczyków; są to po największej części ludzi biegli w rzemiośle wojennem. Basi utrzymuje bardzo serdeczne stosunki z ligą albańską, która podobno chce go zrobić naczelnym dowódzcą swoich sił zbrojnych. Jego towarzysza mają także otrzymać wyższe stanowiska w armii albańskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu: Komisya europejska ustanowiona dla oznaczenia granicznej linii między Serbią a Turcyą wywiązała się z swojego zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Między Wranją a Kurszumlą przyznano Serbii 12 wsi jako stosowną linię obronną przeciw napadom Arnautów. Komisya pozostanie w Belgradzie aż do ratyfikacyi granicy.

Budapeszt, 29 lipca. *Pester Cor.* donosi: Dochody państwa w drugim kwartale 1879 były wyższe o 3,505.042 złr. a wydatki mniejsze o 753.516 złr. niż w tym samym peryodzie r. 1878. Dochody z całego I półrocza b. r. były wyższe o 5,321.219 a wydatki wyższe o 4,018.388 złr. niż w tym samym peryodzie r. 1878. Wyższe wydatki sprowadzone zostały procentem od renty złotej.

Petersburg, 29 lipca. Sprawca zamachu na generała Drentelena uwięziony. Jestto to samo indywiduum, które w Taganrogu, w chwili aresztowania, strzelało na żandarmów.

Bukareszt, 29 lipca. *Pressa* wzywa wszystkich izraelitów żyjących w Rumunii i chcących zająć stanowisko, aby wnieśli do Izby prośby o indygenat. Izba bezpośrednio po zniesieniu art. 7 konstytucyi niewątpliwie zbada te prośby i w ten sposób okaże Europie lojalność swoich zamiarów i poważny charakter swoich uchwał.

Rzym, 29 lipca. Z wyższych względów politycznych Roncetti mianowany został nuncyuszem w Bawaryi. Zawiezie on ważne depesze do Niemiec. Dotychczasowy nuncyusz Masella przedłoży ostatnie wnioski Bismarcka w sprawie *modus vivendi*.

W tutejszej drukarni policya skonfiskowała wiele egzemplarzy programu republikańskiego, który wzywa do udziału w blizkim ruchu. Aresztowano wiele osób.

Wiedeń, 30 lipca. (*Tel. pryw.*) Z Ischl donosi *Neue fr. Presse*, że Najj. Pan spotka się z cesarzem niemieckim dnia 6 czerwca w Gastein. Najj. Pan zabawić ma trzy dni w Gastein. Nie wiadomo z pewnością, czy hr. Andrassy uda się także na miejsce zjazdu. Utrzymują, że cesarz niemiecki odwiedzi nawzajem Najj. Pana w Ischl.

Fremdenblatt donosi z Aten, że grecka eskadra opuściła port pirejski i krążyć będzie wzdłuż zachodnich wybrzeży królestwa. Poseł francuski przyspieszył swój powrót do Aten.

Z Burgas donoszą, że pozawczoraj ostatnie oddziały rossyjskie wsiadły na okręty. Ewakuacya Wschodniej Rumelji jest tedy dokonaną.

Wiedeń, 30 lipca. Wobec wczorajszych doniesień *Nowej Presse*, konstatują dziś *Fremdenblatt* i *Presse* na podstawie informacyj urzędowych, że ani jeden żołnierz austryacki nie przekroczył granicy sandżaku nowobazarskiego, nawet jako eskorta komisyi turecko-austryackiej, która dotąd bawi w Serajewie.

Praga, 30 lipca. (*Tel. pryw*). Poruszono tu projekt zjazdu reprezentantów wszystkich Izb handlowych austryackich we wrześniu. Przedmiotem obrad mają być nowe taryfy cłowe niemieckie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 lipca 1879, godzina 2 min 20. Losy kredytowe 168·25. Węg. akcye kredyt. 257·50. Akcye anglo-austr. 125·25, Akcye banku Union 88·10, Akcye kolei Karola Ludwika 238·—, Akcye kolei północnej 219·—, Akcye kolei południowej 90·—, Akcye kolei Alföld 138·—, Akcye kolei Elżbiety 184·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·50 Galic. oblig. indemn. 91·25, Losy z r. 1864 158·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·60, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 126·75, Rubel papierowy 1·19$^3/_4$, Wiedeńskie losy 110·25 Węgierskie losy 102·75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 93·15. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 29 lipca, godzina 5 minut. 10. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 95·50 Gal. listy nieumorzalne —·—, Mark niem. —·—. Gal. bank rustykalny 98·25, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 30 lipca, godz. 10 minut 37. Akcye kredytowe 271·60, Anglo-austr. 126·50. Akcye banku Union 88·70, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·22$^1/_2$, Rubel papier. 1·19·$^1/_2$, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —·—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30 lipca 1879.

Hotel George'a

Pp. E. hr. Dieduszycki z Izydorówki. K. Petrowicz z Wołostkowa. M. Skibniewski z Rossyi. K. Zadurowicz z Podola. Sz. Kosterlitz z Odessy. A. Schaefer z Odessy. F. Meix z Wiednia.

Hotel Warszawski.

P. L. Radzikowski z Chodorowa.

Hotel Angielski.

Pp. J. Towarnicki z Sanoka. Dr. H. Hankiewicz z Czerniowiec. Dr. F. T. Rutowski z Grudny. F. Kozubowski z Krakowa J. Neuser z Sądowej wiszni. B. Kapliński z Ulwuwki.

Hotel Europejski.

Pp. K. Zalewski z Rossyi. R. Teschen z Niemiec. K. Monzet z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. P. Heinroch z Berlina. I. Traubner z Krakowa. J. Weingarten z Buda-Pesztu. R. Josner z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. F. hr. Potulicki do Glinian. T. hr. Tarnowski do Żółkwi. A. Reindl do Wolicy. M. Czaykowski do Żerawy. K. Horodyski do Tłusteńka. W. Posuchowski do Złoczowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 30 lipca 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 737.38mm. Psychrometr suchy 13.°9C. Psychrometr wilgotny 12.6°C. Prężność pary 10.1m. Wilgoć 86% Zachmurzenie 0. Wiatr NW1. Ozon 4. Temperatura powietrza + 11.1°R. Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 29 lipca 1879.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236 75	239 25
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134 50	137 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	255 —	258 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220 50	224 —
2. Listy zast. za 100 zł (bez kupona bieżącego)		
Tow kredyt. galic. 5% w. a.	91 20	92 20
„ „ „ 4 pr. „	83 50	84 50
„ „ „ 5 pr. okresowe	91 20	92 20
Banku hip. galic. 5 pr. w. a.	95 25	96 25
Listy dłużne g. Z kr wł. 6 pr. w. a.	97 —	98 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91 —	92 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	91 —	92 —
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc w. a.	94 —	95 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pro. w. a.	94 —	96 —
5. Losy Miasta Krakowa	17 25	18 75
„ Stanisławowa	24 —	26 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 37	5 47
Dukat cesarski	5 41	5 50
Napoleondor	9 19	9 26
Półimperyał	9 42	9 52
Rubel rossyjski srebrny	1 55	1 67
„ papierowy	1 18—	1 20—
100 marek niemieckich	56 50	57 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 26 lipca 1879.

1. Dług państwa	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot maj-listopad	66 70	66.85
luty-sierpień	66.70	66.85
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.20	68.35
kwiecień-październik	68.20	68 35
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 50	116.—
„ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.30	126 60
„ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129. —	129 50
„ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 —	158 50
„ 1864 „ po 50 „	157.25	157.75
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28 -
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.25	142.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100.80	101 -
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78.65	78 80
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	103 50
Bukowiny	87.—	—.—
Galicyi	91.60	92.—
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84 80	85.30
Węgier	87.50	88 —
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	124.60	124.80
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	270.50	270.70
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł.	797.—	805.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	580.—	582
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	184.50	185.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2188 —	2193.—
Kol. Kar. Ludwika po 300 zł w. sr.	237.75	238 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	136.50	136.50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	282.—	282.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	90.50	91.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104.50	105.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91 75	92 25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.75	92 25
Gal. banku hipot. po 6 proc.	95.30	95.70
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct	98.20	98.60
Banku narodowego po 5 proct.	—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	101 50	— —
„ po 5 proct.	93.25	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.25	77.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.—	78.40
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	98.25	98.75
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.50	103.—
„ „ „ II emisyi	101 40	101.80
„ „ „ III	100 75	101 —
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1866	83.—	83.25
z r. 1867	85 75	86 25
z r. 1868	79.25	79.75
z r. 1872	74.50	75.—
Węg. gal kol. a 200 zł. 5 proc. w sr	73.50	74.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.20	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	37.50	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	103.50	104.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.—	18 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	34 25	34.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.25	—.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	45.50	46.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.25	38.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 30 zł w. a.	25.75	26 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 30 zł. m. k	30.50	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k	32.50	33.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115.75	116 05
Paryż za 100 fr.	45.70	45 80
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.48.—	5.49.—
„ pełnej wagi	5.48 —	5.49.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.21.—	9.22 —
Rossyjski imperyał	9.48 —	9.49.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 29 lipca 1879.

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	55
„ „ w srebrze	68	15
Renta w złocie	78	50
Losy pożyczki z roku 1860	126	50
Akcye banku austro-węgierskiego	827	—
„ „ kredytowego	270	70
Londyn	115	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	22—
Dukat cesarski men.	5	47—
100 marek niemieckich	56	80

Dziennik Urzędowy.

(5037 3—3) **Edykt.**

L. 5875. Podaje się do wiadomości, iż przymusowa sprzedaż realności l. 256 w Kołomyi wsprawie Salamona Zeichnera i Gerschona Eisiga Bernhauta przeciw Dmytrowi i Maryannie Moroziukom o 100 złr. a. w. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 26 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wadyum wynosi 120 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany adw. Dr. Zakrzewski.

C. k. Sąd obwodowy

Kołomyja 22 czerwca 1879.

(5039 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7826. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Josla Hubera przeciw Jurkowi i Onufremu Strzyżakowskim pto. 187 złr. w. a. realność dłużniczą pod l. k. 4 w Słobudce leśnej położonej, przy trzech terminach licytacyjnych tj. w dniach 8 sierpnia 9 i 30 września 1879 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 632 zł. 50 ct.

Zakład 63 złr. 25 ct. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w ts. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dra. Rascha kuratorem ustanowiono.

Kołomyja 9 czerwca 1879.

(5041 3—3) **Edykt.**

L. 10066. C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnopolu, podaje do wiadomości że Antoni Chomiak z Bucniowy, w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 9 czerwca 1879 l. 8655 za marnotrawcę uznany i temuż kurator w osobie Wicka Chomiaka nadany został.

Tarnopol dnia 18 czerwca 1879.

(5045 3—3) **Edykt.**

L. 5324. C. k. Sąd powiatowy w Pilznie celem zaspokojenia wierzytelności kasy pożyczkowej w Pilznie w kwocie 80 złr. a. w. z pn. przedsięweźmie w budynku sądowym egzekucyjną publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. k. 27 w Zasowie położonego do Stanisława Wałęgi należącego, dnia 11 sierpnia 1879 dnia 9 września i dnia 13go października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 410 zł.

Zakład zaś 41 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież protokół opisania i oszacowania w tutejszem archiwum przejrzeć można.

Pilzno dnia 30 kwietnia 1879.

(5050 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 17836 C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że pan Władysław Janicki mianowanym reskryptem wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 24 lutego 1879 l. 2793 c. k. notaryuszem w Sołotwinie w obrębie sądu obwodowego w Stanisławowie dnia 16 lipca 1879 przysięgę służbową złożył i urzędownie swe rozpocząć może.

Lwów 22 lipca 1879.

(5036 3—3) **Edykt.**

L. 1688. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 95 zł. 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 9 subrep. 35 w Dziwiniaczu górnym położonej, dłużnika Iwana Kukuryły własnej, w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 5 sierpnia, 3 września i 7 października 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 22 kwietnia 1879.

(5042 3—3) **Obwieszczenie**

L. 6874. Podaje się do wiadomości, że w sprawie Salomona Jawetz przeciw Kasprowi i Franciszce Sochackim o 100 zł w. a. odbędzie się przymusowa licytacya realności nietabularnej pod l. 97 w Podzameczku, 24 września i dnia 27 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano.

1. Cena wywołania 165 zł.
2. Wadyum 15 zł. w. a.
3. Resztę warunków można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k, sąd powiatowy.

Buczacz dnia 21 czerwca 1879.

(5040 3—3) **Edykt.** L. 6488

Celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Fleischera w kwocie 900 złr. z p. n. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 22 sierpnia i 26 września 1879 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż pięciu szóstych części realności „Paiaki" lub „Kopaniny" zwanej pod l. 65 w Jastrząbie nowej położonych Anny Wnękowskiej własnych.

Cena wywołania 8449 złr. 58 ct. aw.

Wadyum 844 złr. 96 ct. a. w.

Akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego miej. deleg.

Tarnów dnia 23 maja 1879.

(5086) **Erkenntniß.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Strafsachen in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 5354 des politischen Tagblattes „Neue Freie Presse" (Morgenblatt vom 23 Juli 1879) das Vergehen gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 24 Juli 1879.

Swaiger m. p.

Fellner m. p.

(5038 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6615. C. k. Sąd powiatowy miejsko del. sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Józefa Baumana przeciw Kościowi Hunderuk i tow. pto. 284 złr. a. w. realności dłużniczej ciała tabularnego nie stanowiącej pod lk. 230 i 221 w Słobudce leśnej położonej, przy trzech terminach licytacyjnych tj. w dniach 12 sierpnia 11 i 25 września 1879 każdym razem o 10 godz. rano.

Cena wywoławcza wynosi 250 złr. i 310 złr. w. a.

Zakład 25 złr. i 31 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w tusąd. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dr. Zakrzewskiego kuratorem ustanowiono.

Kołomyja 23 czerwca 1879.

(5109) **Ogłoszenie.**

L. 33464. C. k, sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „Emil Breuer" dla interesu komisyjno-ajencyjnego we Lwowie, w rejestr handlowy dla firm pojedyńczych dnia 10 lipca 1879 wpisaną została, i przy ni j uwidoczniono, że Emil Breuer firmę tę pod dawną nazwą „Józef Breuer" prowadzić i tą też nazwą podpisywać będzie.

Z c. k. sądu krajowego jako handlow.

Lwów dnia 19 lipca 1879.

(5063) **Edikt.**

Zl. 8037. Seitens des k. k. Kreisgerichtes in Stanislau wird den Gläubigern der Konkursmasse des Leib Lessing. Spezerei und Geschierkrämers in Stanislau hiemit kund getan, daß auf Grund des Wahlaktes der Gläubiger dtto. 19 Juni 1879 Salamon Weissbach zum Massaverwalter und Leib Lippa zu dessen Stellvertreter ernannt, und daß in den Gläubigerausschuß der obigen Konkursmasse Berl Grossberg, Lejsor Geller und Salamon Barbasch gewählt wurden.

Stanislau 28 Juni 1879.

(5112 1—3) **Edykt.**

L. 32070. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż uchwałą z dnia 5 kwietnia 1879 l. 15513 na dzień 3 lipca 1879 rozpisana egzekucyjna licytacya sumy 22000 zł. w. a. na rzecz Stanisława Katyńskiego w stanie biernym realności pod l. 514 i 516 4/4 we Lwowie hipotekowanej wstrzymaną została; do przeprowadzenia zaś ponownej licytacyi sumy 22000 zł. w. a. na rzecz Stanisława Katyńskiego w stanie biernym realności pod l. 514 i 516 4/4 we Lwowie hipotekowanej, celem ściągnięcia zapadłej na dniu 11 stycznia 1078 r. części sumy kapitalnej 15000 zł. z większej sumy 35000 zł. pochodzącej z 15% odsetkami od dnia 11 stycznia 1878, aż do dnia rzeczywistej zapłaty liczyć się mającemi, i kosztami egzekucyjnemi w kwotach 7 zł. 16 ct. 14 zł. 41 ct. przyznanemi, na rzecz Samuela Horowitza pod ustanowionemi już uchwałą z dnia 5 kwietnia 1879 l. 15513 warunkami termin:

1szy na dzień 21 sierpnia, 2gi na dzień 25 września, 3ci na dzień 7 listopada 1879 każdym razem o godzinie 11 przed południem w sali rozpraw ustnych c. k. sądu krajowego we Lwowie odbyć się mającej, wyznacza się.

Lwów dnia 12 lipca 1879.

(5091 1—3) **Edykt.**

L. 3262. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Dawida Nussim Bauer przeciw Mikole i Maryśce Petrów pto 300 zł. w. a. z pn. sprzedaną będzie w sądzie dnia 22 i 29 sierpnia 1879 i 5 września 1879 zawsze o 10 godzinie rano, realność Nk. 19 rep. 26 w Martynowie starym położona, a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 715 zł. lub wyżej, zaś w trzecim terminie i niżej takowej.

Protokół zajęcia i oszacowania, jakoteż inne warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Bursztyn d. 6 lipca 1879.

(5101 1—3) **Edykt.**

L. 6236. C. k. sąd powiatowy w Gorlicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach 5 sierpnia, 4 września i 7 października 1879 r. odbędzie się w gmachu sądowym egzekucyjna sprzedaż realności pod Nk. 100 w Łużny położonej, małżonków Jana i Maryanny Numasików własnej, a to na satysfakcyę pretensyi Jana Dutkiewicza w kwocie 76 zł. w. a. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 330 zł. w. a. wadyum 33 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć w tut. sądzie w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Gorlice 7 lipca 1879.

(5092 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2295. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 375 zł. 3 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod Nr. k. 255 w Dolinie położonej, dłużników Wincentego i Wiktoryi Małeckich własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 28 sierpnia
II. 25 września 1879
III. 23 października

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 332 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Dolina dnia 9 lipca 1879.

(5103 1—3) **Obwieszczenie**

L. 4383. Ces. król. Sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy Sądu krajowego Lwowskiego z 28go kwietnia 1879 l. 16279 przedsięweźmie celem wydobycia trzech rat po 23 złr. i reszty kapitału 424 zł. 66 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Stefana Zydeka się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 2 w Jastrzębkowie w Starostwie Lwowskiem położonej w dniach 20 sierpnia i 25 września 1879 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta 1015 zł.

Wadyum wynosi 102 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 25 września 1879 godzina 3 popołudniu.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po dniu 27 marca 1879 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego z Szczerca.

Szczerzec 6 lipca 1879.

(5100 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7332. W sądzie tutejszym odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1879 o godzinie 9 rano dobrowolna sprzedaż realności pod l. kons. 163 i 433 w Gorlicach położonej składającej się z parc. bud. 85, 453 i parc. grun. 136 (ogród) do pp. Mieczysława Przybylskiego i Anny Bielewiczowej w jednej połowie, zaś do mał. Wiktoryi i Feliksa Bielewiczów w drugiej połowie należącej, za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 1398 zł. ustanowionej.

Wadyum wynosi 10 prc.

Reszta warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Gorlice 12 lipca 1879.

(5102 1—3) **Edykt.**

L. 9312. Sokalski c. k. Sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż Jan Gąska z Boratyna uznany został uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 28go czerwca 1879 l. 27724 za marnotrawcę i że dla tegoż kuranda ustanowiono Piotra Filipczuka z Boratyna kuratorem.

Z c. k. Sądu powiatowego
Sokal dnia 5 lipca 1879.

(5104 1—3) **Edykt.**

L. 29627. Na mocy uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z 5 lipca 1879 l. 22878 uznającej Józefa Wernera umysłowo chorym ustanawia się dla niego kuratorem p. Juliusza Teihmera c. k kapitana.

C. k. Sąd powiatowy m. dlg. S. I.
Lwów dnia 22 lipca 1879.

(5098 1—3) **Edykt.**

L. 9063. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 400 złr. w. a. z p. n. na rzecz Nathana Liebergalla odbędzie się dnia 5 sierpnia, 2 września i 14 października 1879 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż sumy dłużnika Majera Finkelsteina w kwocie 2400 złr. m. k. na realności w Tarnopolu pod l. 508 zahipotekowanej.

Cena wywołania, poniżej której suma ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 2400 złr. w. a.

Wadyum 126 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 4 czerwca 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adw. Dra. Horowitza, a zastępcą tegoż p. adw. Dra. Sternklara.

Tarnopol dnia 18 czerwca 1879.

(5090 1—3) **Amortyzacya.**

L. 10399. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu wprowadza postępowanie amortyzacyjne względem zaginionej książeczki wkładkowej Tarnopolskiej kasy oszczędności z daty Tarnopol 7 sierpnia 1877 l. 1652 na 150 złr. opiewającej, a na nazwisko ks. Teofila Peltz wystawionej i wzywa posiadacza takowej by roszczenia do tej książeczki w ciągu 6 miesięcy w tutejszym sądzie zgłosił i wywiódł, gdyż inaczej takowa za umorzoną uznaną zostanie.

Tarnopol 21 lipca 1879.

(5095 1—3) **Edykt.**

L. 9846. Ck. Sąd obwodowy jako handlowy w Samborze podaje do wiadomości, że towarzystwo komisowo-przemysłowo-zaliczkowe w Samborze dla miasta Sambora i okolicy zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością nieograniczoną, na nadzwyczajnem ogólnem zgromadzeniu członków tego stowarzyszenia odbytem na dniu 28 października 1877, uchwaliło rozwiązanie tego stowarzyszenia, a jako likwidatorów majątku stowarzyszenia, mianowało byłych dyrektorów takowego, Karola Marescha aptekarza w Samborze, Ludwika Bielickiego właściciela dóbr w Wykotach (poczta Sambor) i Józefa Stradiota prywatyzującego w Samborze.

W myśl §. 40 ust. z 9 kwietnia 1873 wzywa się wierzycieli stowarzyszenia właśnie rzeczonego, ażeby wierzytelności jakie się tymże od stowarzyszenia należą zgłosili u wymienionych likwidatorów.

Sambor dnia 8 lipca 1879.

(5111 1—3) **Edykt.**

L. 26096. Lwowski c. k. sąd krajowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Emilii Schiefer przeciw nieobjętej masie Aleksandra Raczyńskiego i masie rozbiorowej Ewy Raczyńskiej, o zapłacenie 8000 zł. w. a. z pn., dozwolono egzekucyjną licytacyę dóbr Okopy w obrębie c. k. sądu powiatowego Lubaczowskiego położonych, dłużników własnych, która to licytacya w sądzie tutejszym dnia 18 września 1879 o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 45270 zł. 22 ct. w. a., jednakże dobra te na terminie tym ewentualnie także niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 4527 zł. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu krajowego.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu, a częścią także z imienia niewiadomych, a mianowicie: wierzycieli masy rozbiorowej Joachima Potockiego, wierzycieli masy rozbiorowej Franciszka Richtera, Leona Błażowskiego i masę spadkową po Helenie z Borowskich baron. Błażowskiej, a względnie niewiadomych tychże spadkobierców, Barbarę z Czermińskich Borowską, a właściwie Józefa, Michała, Stanisława Borowskich i Helenę z Borowskich Błażowską, tudzież Józefa Borowskiego jako opiekuna Leona Borowskiego, Tekli z Borowskich Dwernickiej, Maryanny, Katarzyny i Teresy Borowskich, Antoniego Junosza Załuskiego. Michalinę z Raczyńskich Stehlikową, masę spadkową po Michale Dwernickim, a względnie tegoż niewiadomych spadkobierców, Helenę z Borowskich baron. Błażowską, Józefa Chanowskiego i Aleksandrę z Dulskich Chanowską, masę spadkową po Janie Mliczsku a względnie tegoż niewiadomych spadkobierców, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którzyby dopiero po wydaniu wyciągu tabularnego, a więc po dniu 22 października 1878 prawa hipoteczne na dobrach okopy uzyskali, lub którymby zawiadomienia o odbyć się mającej licytacyi w ogóle doręczone nie zostały, do rąk kuratora ad actum Dra. Mateusza Dzidowskiego uchwałą z dnia 15go lutego 1879 l. 56586 już ustanowionego.

Lwów 19go lipca 1879.

(5107 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 36364 W celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce państwowe w Kołomyjskim okręgu budowniczym w latach 1880, 1881, i 1882, a mianowicie od 266 do 308 kilometra na gościńcu podbeskidzkim; następnie od 23 do 29go kilometra na gościńcu pokuckim, wreszcie do 64 i 65go kilometra tegoż gościńca, odbędzie się w dniu 11go sierpnia 1879 w c. k. Starostwie w Kołomyi powtórna licytacya przez składanie ofert pisemnych.

Ilość szutru dostawić się mająaego w roku 18 0, wynosi: a. na gościniec podbeskidzki 1070 metrów sześć. w kwocie fiskalnej 1364 zł. 95 ct. b. na gościniec pokucki 290 metrów sześć. w kwocie fiskalnej 437 zł. 5 ct. razem 1360 metrów sześć. w kwocie fiskalnej 1802 zł.

Bliższe warunki licytacyi, jak niemniej wykaz przestrzeni, na które materyał ten dostarczyć należy, przejrzane być mogą w wymienionem Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum 5 odsetek od sumy fiskalnej wynosić mającem, z wyrażeniem cen nietylko cyframi, ale także i literami, w oznaczonym terminie, najpóźniej do godziny 12tej w południe wnoszone być mogą.

Oferty nieułożone według przepisów, lub nieobejmujące całkowitych szutrowisk, albo też nie wniesione w terminie oznaczonym, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 27go lipca 1879.

(5093) **Obwieszczenie.**

L. 19793. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie w rejestrach zarobkowych przy już zarejestrowanem Stowarzyszeniu pod firmą „Związek zaliczkowy, w Liszkach, Towarzystwo zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną.“ iż tak firma jako i siedziba tego stowarzyszenia zmienione zostały i że główne postanowienia tych zmian wpisowi w rejestrach ulegające są następujące:

1) że datą statutu zmienionego jest dzień 26 kwietnia 1879 r.
2) że firmą Stowarzyszenia jest „Związek kredytowy przy Radzie Krakowskiej, Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną, a siedziba tegoż Kraków“.
3) że przedmiotem i celem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim potrzebnych im w ogóle, a osobliwie do rolnictwa i rzemiosła kapitałów obrotowych na procent umiarkowany zapomocą wspolnego kredytu wszystkich członków;
4) że Radę nadzorczą Związku stanowią panowie:

a) Maksymilian Dr. Machalski w Krakowie
b) Stanisław ks. Słotwiński w Kamieniu
c) Stanisław Homolacs w Balicach
d) Ludwik Nowakowski w Mirowie
e) Ludwik Heszowski w Czułowie
f) Felicyan Szybalski w Morawicy
g) Paweł Popiel w Ruszczy
h) Joachim hr. Roztworowski w Rybny
i) Jan Orzechowski w Zielonkach

Dyrekcyę zas wybraną na przeciąg lat 3 składają Dyrektorzy

a) Alfred Milieski w Piekarach
b) Jan Skirliński w Szmierdzącej
c) Adam Tański w Olszanicy

i zastępca Dyrektora Antoni Janta w Czulicach.

5) że udział najmniejszy członka każdego wynosi 5 złr. w. a. i powstaje przez jednorazowe złożenie.
6) że ogłoszenia ustawą i statutem wymagane dokonywują się przez wywieszenie obwieszczenia na gmachu sądowym w Krakowie tudzież na budynku w którym się mieści biuro Związku.
Tylko bilans roczny powinien być ogłoszony w jednym z dzienników polskich w Krakowie wychodzących.
7) że odpowiedzialność członków stowarzyszowych za długi i straty Związku opiera się na §. 76 ust. z dn. 9 kwietnia 1873 l. 70 D. u. p.
8) że wszelkie dokumenta mające obowiązywać Związek muszą być podpisane przez dwóch dyrektorów.

Tylko kwity kasowe mogą być podpisane przez jednego dyrektora i kasyera.

Podpis będzie uskuteczniony w ten sposób, że podpisujący pod stampiglią obejmującą całą firmę związku położą swoje nazwisko.

Kraków 22 lip a 1879.

(5094) **Obwieszczenie.**

L. 2478. C. k. Sąd obwodowy w Nowym-Sączu podaje do publicznej wiadomości, iż t. s. obecnie prawomocną uchwałą z 19 kwietnia 1879 l. 2070 zamknął konkurs otwarty t. s. uchwałą z 14 grudnia 1878 l. 7347 do majątku Leiby Braunfelda kramarza z Krynicy.

Z c. k. Sądu obwodowego
Nowy-Sącz 5 lipca 1879.

(5090) **Obwieszczenie.**

L. 6425. C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że komisya hipoteczna ukończywszy dochodzenia miejscowe dla założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Staresioło złożyła arkusze posiadania i inne akta do tych dochodzeń się odnoszące w tymże sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnieść można ustnie lub pisemnie do c. k. sądu powiatowego lub dnia 31 lipca b. r. u kierującego dochodzeniem, na którym to terminie wrazie zgłoszenia zarzutów także dalsze dochodzenia przeprowadzone zostaną.

Bóbrka dnia 22 lipca 1879.

(5105) **Ogłoszenie.**

L. 9219. C. k. miejs. deleg. Sąd powiatowy w Przemyślu oznajmia niniejszem że arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Kosienice sporządzone, oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnionej gminy są do powszechnego przeglądu w urzędzie tabuli c. k. miejs. deleg. sądu powiatowego w Przemyślu złożone.

Wrazie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych wyznacza się do dalszych dochodzeń termin na dzień 10 sierpnia 1879 na którym interesowane strony przed kierującym dochodzeniem stawić się mają.

Przemyśl dnia 27 lipca 1879.

(5110) **Ogłoszenie.**

L. 33463. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „I. Adamski & P. Czapczyński“ handel futrami we Lwowie z rejestru handlowego dla firm spółkowych dnia 10 lipca 1879 wykreślona, natomiast firma taż sama „I. Adamski & P. Czapczyński“ w rejestr handlowy dla firm pojedyńczych dnia 10 lipca 1879 wpisaną została, i przy niej uwidoczniono, że w skutek ugody z dnia 31 maja 1879, Ignacy Adamski, występując z powyższej firmy i zrzekając się wszelkiej z tej spółki pretensyi, dozwolił Piotrowi Czapczyńskiemu i nadal prowadzenie firmy: „I. Adamski & P. Czapczyński“ i podpisywanie swego imienia pod stampilią tej firmy.

Z c. k. sądu krajowego jako handlow.
Lwów dnia 19 lipca 1879.

(5096 **Edykt.**

L. 4984. C. k. obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ogłasza, że firmę „Stanisław Brykczyński tartak parowy dla wyrobu budulcowych materyałów drewnych w Zagwoźdżiu“ do rejestrów handlowych dla firm pojedyńczych wpisano.

Stanisławów 16 kwietnia 1879.

(5097) **Obwieszczenie.**

L. 10096. C k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd konkursowy w upadłości Eizyka Haliczera handlarza w Strusowie, w miejsce dotychczasowego komisarza konkursowego c. k. sędziego powiatowego Wacława Kostkiewicza ustanowił komisarzem konkursowym c. k. adjunkta Alojzego Brauna teraźniejszego kierownika sądu powiatowego Trembowelskiego.

Tarnopol dnia 21 lipca 1879.

(5056 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 13213. Z dniem 1 sierpnia 1879 zaprowadza się w miejscowości Kalnica w powiecie Liskim c. k. urząd pocztowy, który się będzie zajmował pocztą listową i wartościową, przekazami pieniężnemi (do kwoty 200 zł.) i zaliczkami (do kwoty 200 zł.)
Związek pocztowy utrzymywać będzie nowy urząd z urzędem pocztowym w Ciśnie za pomocą codziennego pieszego posłańca.
Do okręgu urzędu pocztowego w Kalnicy przydzielają się miejscowości: Jaworzec z Kobylskiem i Berechami, Kalnica, Łuck, Przysłop, Smerek, Strubowiska, Wetlina i Zawój.
C. k. urząd pocztowy w Kalnicy przyjmować i doręczać będzie posyłki bez ograniczenia wartości jednakże nie cięższe nad $1^1/_2$ kilogramów.
Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.
Lwów dnia 20 lipca 1879.

Kundmachung.
Zl. 13213. Mit 1 August l. J. wird im Orte Kalnica Lisko'er Bezirks, ein k. k. Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungs-Geschäfte (bis 200 fl.) und mit der Vermittlung von Postnachnahmen (bis 200 fl.) befassen und die Verbindung mit dem Postamte Cisna mittelst täglicher Fußbotenposten unterhalten wird.
Dem Bestellungsbezirke des Postamtes Kalnica werden die Ortschaften: Jaworzec mit Kobylskie und Berehy, Kalnica, Łuch, Przysłop, Smerek, Strubowiska, Wetlina und Zawój einverleibt.
Bei dem neuerrichteten Postamte werden Fahrpostsendungen ohne Beschränkung des Werthes, jedoch nur bis zum Einzelngewichte von $1^1/_2$ Kg. zur Beförderung angenommen und bestellt werden.
Lemberg am 20 Juli 1879.

(5071 2—3) **Edykt.**
L. 2432. C. k. sąd powiatowy Mielnica w sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Wasylowi Baziukowi pto 98 złr. zawiadamia, że
2 września
14 października 1879
11 listopada
realność dłużnika l. 11 w Chodykowcach, ciała tabularnego nie stanowiąca, na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej 200 złr. sprzedaną zostanie.
Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne leżą w sądzie.
Mielnica 3 lipca 1879.

(5084 2—3) **Edykt.**
L. 3772. W c. k. sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Izaaka Cellerkrauta w kwocie 53 złr. a. w. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 83/83 w Borku nowym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Jakoba Synosia własnej w dniach
12 września
13 października 1879
14 listopada
każdym razem o godzinie 9 rano.
Cena wywołania 415 złr.
Wadyum 41 złr. 50 ct.
Resztę warunków licytacyjnych w sądzie przejrzeć można.
Tyczyn 30 listopada 1878.

(5061 2—3) **Edykt.**
L. 1880. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego pana Ksawerego Madejewskiego ze Leon Selzer dnia 30 lipca 1877 l. 9507 wniósł przeciw niemu podanie o dozwolenie na mocy aktu notaryalnego z dnia 22 września 1874 l. 5065 egzekucyjnej intabulacyi sumy 2200 złr. w. a. z pn. w stanie biernym dóbr Uście zielone i lasu Buczów, która to egzekucya uchwałą z dnia 11 sierpnia 1877 l. 9507 dozwoloną została.
Tę uchwałę dorecza się równocześnie ustanowionemu dla p. Ksawerego Madejewskiego kuratorowi adwokatowi dr. Eminowiczowi i o tem tegoż do dalszego zastosowania się zawiadamia.
Stanisławów 3 maja 1879.

(5069 2—3) **Edykt.**
L. 1697. C. k. sąd powiatowy w Horodence podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Singera przeciw Petrowi Zabołotnemu pto 150 złr. w. a. z pn. ku ściągnieniu tej wierzytelności odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 64 w Potoczyskach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do pomienionego dłużnika należącej dnia 12 sierpnia 1879, dnia 16 września 1879 i dnia 21 października 1879 każdym razem o 9tej godzinie przed południem.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 270 złr. w. a. a do licytacyi przystępujący mają 10 proc. ceny szacunkowej jako wadyum złożyć.
Resztę warunków można w registraturze sądowej przejrzeć.
Horodenka dnia 30 kwietnia 1870.

(5073 2—3) **Edykt.**
L. 1840. Ck. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Józefowi Kielza o 109 złr. z pn. w dniach 15 września, 15 października i 18 listopada 1879 zawsze o godz. 10 rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod l. 50 w Miękiszu Nowym położonego nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.
Cena wywołania 400 złr.
Wadyum 40 złr.
Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.
Radymno 28 czerwca 1879.

(5064 2—3) **Edykt.**
L. 5936. C. k. Sąd powiatowy miejdel. w Tarnowie podaje do wiadomości, że dnia 10 marca 1826 zmarł Walenty Mróz w Pawęzowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.
Gdy miejsce pobytu spadkobiercy Walentego Bila nie jest znane, przeto wzywa się tegoż Walentego Bila, ażeby w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie przyjęcia spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem Jakóbem Janusiem, dla niego ustanowionym przeprowadzone zostanie.
Tarnów dnia 8 kwietnia 1879.

(5075 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 3080. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 4 sierpnia, 1 września i 6 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia przez Mendla Neumana wywalczonej sumy 141 zł. w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności w Jaśliskach pod lk. 40 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Stanisława Warchoła własnej.
Cena szacunkowa realności tej wynosi 130 złr.
Zakład zaś 10% takowej.
Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.
Rymanów 25 czerwca 1879.

(5059 2—3) **Edykt.**
L. 9824. C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Hersza Chajesa przeciw masie spadkowej Wilhelma i Krystyny Szpringów o 81 złr. z pn. przymusowa sprzedaż części realności pod l. k. 19/25 w Drohobyczu położonej ciała tabularnego niestanowiącej w terminach dnia 25 sierpnia, dnia 25 września i dnia 27 października 1879 o godzinie 9tej rano z tem przeprowadzoną zostanie, iż przy dwóch pierwszych terminach część ta tylko za lub wyżej, przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej 220 złr. w. a. sprzedaną będzie, dla wierzycieli późniejszych ustanowionym jest kurator adw. Dr. Gelerter w Drohobyczu.
C. k. Sąd powiatowy
Drohobycz 30 czerwca 1879.

(5087 2—3) **Edykt.**
L. 34170. Ck. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem Józefa de Pocent z miejsca pobytu niewiadomego, iż na prośbę firmy handlowej L. Süsswein et Syn w Przemyślu przeciw niemu na podstawie wekslu z daty Lwów 15 marca 1879 na 700 franków opiewającego i protestu z 16 czerwca 1879 nakaz zapłaty sumy wekslowej 700 franków dnia 19 lipca 1879 l. 34170 wydany został, że dla niego kuratora w osobie łp. adw. Dra. Rogalskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Balko ustanowiono, że temuż kuratorowi wyżwspomniany nakaz zapłaty doręczono, i że tedy rzeczą Józefa de Poncet jest, temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać, i o tem sądowi donieść.
Lwów dnia 19 lipca 1879.

(5076 2—3) **Edykt.**
L. 2301. C. k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że w dniach 22go lipca 19go sierpnia 23 września 1879 przymusowa licytacya realności spadkobierców ś. p. Iwana Bityka w Krzywem pod l. 61 położonej się odbędzie.
Cena szacunkowa 2075 złr.
Wadyum 207 zł. 50 ct.
Resztę warunków oraz akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.
Skałat dnia 18 czerwca 1879.

(5066 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 2200. W c. k. Sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się na zaspokojenie należytości Salomona Judenfreunda w sumie 100 złr. a. w. z pn. publiczna licytacya względem sprzedaży gospodarstwa gruntowego w Łanach pod l. k. 39 położonego do dłużnika Oleksy Bidoczko należącego, ciała tabularnego niestanowiącego w trzech terminach dnia 19 sierpnia 22 września 14 października 1879 zawsze o godzinie 10 rano.
Cena wywołania jest cena szacunkowa 300 zł.
Wadyum 30 zł. a. w.
Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze przejrzeć.
Halicz dnia 16 marca 1879.

(5085 2—3) L. 4562.
Sprostowanie edyktu.
Tutejszosądowy edykt z dnia 26 marca 1879 l. 1502 ogłoszony w gazecie n. 158 159 i 160 uzupełnia się w ten sposób, iż realność l. 55/57 w Daniestrzyku dubowym położona jest.
C. k. Sąd powiatowy
Turka dnia 25 lipca 1879.

(5067) 2—3) **Edykt.**
L. 4956. Na mocy uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 14 czerwca 1879 l. 5488 uznaje się Nykołę Szajczuka z Horodenki marnotrawcą i przydano mu kuratora w osobie Wasyla Saraczyńskiego w Horodence.
Od c. k. sądu powiatowego
Horodenka dnia 24 czerwca 1879.

(5062 2—3) **Edykt.**
L. 6. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Mendla Käufera Dawida Lasta że administrator przedłożył repartycyę funduszów zebranych, która u mnie lub też u zarządcy przejrzaną być może.
Termin do wniesienia zarzutów upływa z dniem 5 sierpnia 1879 rozprawa zaś nad wniesionemi zarzutami odbędzie się dnia 11 sierpnia 1879 o 9 rano.
W tymże dniu odbędzie się także wybór nowego wydziału wierzycieli.
Rybczyński
komisarz konkursowy
Stanisławów 18 lipca 1879.

(5068 2—3) **Edykt.**
L. 4521. C. k. sąd powiatowy w Horodence zawiadamia Schmila Rappa, obecnie z miejsca pobytu niewiadomego, że Kajetan Theodorowicz wytoczył przeciw niemu o rozwiązanie kontraktu dzierżawnego względem prawa propinacyi i młyna w Michalczu pozew, na który po doręczeniu go kuratorowi pozwanego Mortkowi Lagsteinowi z Horodenki, wyznaczono termin do rozprawy sumarycznej na 7 sierpnia 1879, na godzinę 9 rano.
Zarazem wzywa się Schmila Rappa, by stanął do rozprawy, lub też swego pełnomocnika wymienił i tegoż w środki dowodowe zaopatrzył, inaczej bowiem skutki milczenia sam sobie winien będzie przypisać.
Od c. k. sądu powiatowego
Horodenka dnia 7 lipca 1879.

L. 14026. (5088 2—3)
Konkurs
na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Woličy obok Stryja, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z poborami rocznej płacy w kwocie 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i ryczałtu rocznych 400 zł. za utrzymywanie jazd posłańczych do każdego z pocztą przez tę miejscowość przechodzącego pociągu.
Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi pocztwe Lwowie.
Lwów dnia 27 lipca 1879.

(5074 2—3) **Edykt.**
L. 1842. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Ewie i Jurkowi Kowal i Tymkowi Sitko o 100 zł. z pn. w dniach 17go września, 21 października i 19 listopada 1879 zawsze o 10 godz. rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod nr. 49 w Miękiszu nowym położonego niestanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.
Cena wywołania 150 złr.
Wadyum 15 zł.
Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.
Radymno 30 czerwca 1879.

(5072 2—3) **Edikt.**
Zl. 4266. Vom k. k. Bezirks Gerichte wird kund gemacht, daß zum Hereinbringung der Forderung des Kuna Reiter von 34 fl. 54 kr. ö. W. s. N. G. die exekutive Feilbietung der dem Schuldner Proć Podgórniak gehörigen, keinen Grundbuchskörper bildenden, aus einem Wohn- und Wirtschaftsgebäuden sämmtlich von Holz und Lehm, einem Bauplatz und Gartengrunde von ¼ Joch Flächeninhalt und einem Ackergrunde von 3 Joch Flächeninhalts bestehenden Realität sub Nr. 510, in Mielnica am 30 September, 28 Oktober, 25 November 1879, jedesmal um 11 Uhr V. M. im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 410 fl. abgehalten werden wird. Vadium beträgt 40 fl.; der Beschreibungs- und Schätzungsakt sowie auch die übriger Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen. Zum Curator der unbekannten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnten, wird Herr Emil Rad aus Mielnica bestellt.
Mielnica 18 Juli 1879.

(5083 2—3) **Edykt.**
L. 4602. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 500 zł. w. a. z pn. Piotrowi Margasińskiemu się należącej odbędzie się w dniach 7go sierpnia i 20 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, w gmachu sądowym licytacya realności pod l. 102 w Trzebini położonej, Józefa Jarmarkowskiego własnej, na 1223 zł. oszacowanej. Wadyum wynosi 122 zł. w. a. na wypadek, gdyby na obu terminach realność za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną nie została, wyznacza się termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych na dzień 20go października 1879 o godzinie 4 po południu. Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny i protokół oszacowania tejże realności można przejrzeć w tutejszej registraturze.
Kuratorem dla wierzycieli, którzyby po dniu 3 marca 1879 do hipoteki rzeczonej realności weszli, jako też dla wszystkich tych, którymby niniejsza rezolucya z jakichbądź powodów doręczoną być nie mogła, ustanowiono p. adw. Dra. Myszkowskiego.
Chrzanów dnia 19 czerwca 1879.

(5058 2—3) **Edykt.**
L. 6019. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia spadkobierców Dawida Leiby Schrenzla, tudzież Joela Mojżesza dw. imion Schrenzla Deborę Schrenzel i Ryfkę Schrenzel z miejsca pobytu niewiadomych, że z powodu wniesionego przeciw nim przez Kaliksta Ochockiego pozwu o uznanie własności sum 1050 złr., 600 złr., 525 złr., 350 złr. i 76 złr. 60 ct. w. a. z pn. na cenie kupna dóbr. Firlejówka i Marmuszowice na 22 i 23 miejscu kollokowanych za kuratora dla nich adwokat Heyne ze zastępstwem przez adwokata Mijakowskiego ustanowionym został, że przeto ich rzeczą będzie, temuż kuratorowi potrzebne informacye udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.
Złoczów dnia 5 lipca 1879.

(5082 2—3) **Edykt.** L. 5112.
Ck. Sąd powiatowy w Staremmieści podaje, do wiadomości, iż dnia 20. czerwca 1866 umarł Iwan Zamieszczak gospodarz z Mszańca. Gdy sądowi miejsce pobytu Fedia Zamieszczaka syna spadkodawcy znanem nie jest, to się go wzywa, aby się w ciągu jednego roku do podpisanego sądu zgłosił i swe oświadczenie przyjęcia spadku dał ile że pertraktacya spadku ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem Hryciem Kohut z Mszańca przeprowadzoną zostanie.
C. k. Sąd powiatowy.
Staremiasto 24 czerwca 1679.

(5046 2—3) **Edykt.**
L. 1529. C. k. sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Simona Jakuba Melzera w kwocie 520 złr. w. a. z pn. przeciw Ilaszowi i Anastasyi Kiciuł wywalczonej, odbędzie się w tutej. sądzie w dniach 5 września, 8 października i 5 listopada 1879 każdym razem o 10 godzinie przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników pod l. k. 145 w Budyłowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.
Cena szacunkowa wynosi 750 złr. wadyum 75 złr. w. a.
W razie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.
Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.
Śniatyn 6 czerwca 1879.

(5048 3—3) **Edykt.**
L. 31502 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Ludwika Münke, że dnia 30 czerwca 1879 c. k. uprz. kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska przeciw Ludwikowi Münke i J. Christofowi wniosła pozew do l. 31502 o zapłacenie 81 zł. 16 ct. w. a. z pn.
Ponieważ miejsce pobytu Ludwika Münke nie jest sądowi wiadomem, przeto ustanawia dla tegoż kuratora w osobie adw. Dr. Sokala z zastępstwem adw. Dr. Manscha i temu pozew powyższy dorecza się zss Ludwika Münke wzywa się aby ustanowionemu kuratorowi potrzebne informacye udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał i sądowi o tem doniósł, inaczej sam sobie powstałe z zaniedbania złe skutki przypisać będzie musiał.
Lwów dnia 5 lipca 1879.

(5055 3—3) L. 2005.
Ogłoszenie konkursu.
C. k. rada szkolna okręgowa w Krakowie ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:
1) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej jednoklasowej w Bronowicach wielkich powiatu krakowskiego z płacą roczną 296 złr. 79 ct. w. a. użytkiem z gruntu szkolnego przeszło 2 morgi i wolnem mieszkaniem w zabudowaniu szkolnem.
2) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej w Siedlcu pow. chrzanowskiego z płacą roczną 273 złr. 50 ct. w. a. użytkiem z gruntu szkolnego, tudzież 4 sąż. drzewa na opał, mieszkania w budynku szkolnym znajdującego się.
Prawo prezentowania nauczycieli przysługuje miejscowym radom szkolnym.
Ubiegający się o te posady nauczyciele lub nauczycielki mają prośby opatrzone w potrzebne dowody kwalifikacyi i praktyki nauczycielskiej przedłożyć w terminie 6 tygodniowym. Kraków dnia 22 lipca 1879.

(5051 3—3) **Edykt.**

L. 4707. C. k. sąd powiatowy m. d. s. II. we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie zostanie celem ściągnięcia sumy 45 złr. 36 ct. z 6 proc. odsetkami od 26/7 1877 i 45 ct. dalej sumy 45 złr. 36 ct z 6 proc. odsetkami od 26/1 1878 i kwoty 45 ct., tudzież sumy 703 złr. 29 ct. w. a. z 7 proc. odsetkami od 26/7 1878 nakoniec kosztów sądowych w ilości 11 złr. 83 ct. i kosztów niniejszego podania w kwocie 19 złr. 60 ct. przyznanych przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Jana Kulczyckiego wedle dom. 2 pag. 4 n. 3 haer. własnej pod l. k. 2 w Sichowie położonej w 3 terminach a to na dniu 28 sierpnia 1879, na dniu 22 września 1879 i na dniu 27 październ ika 1879 każdym razem o godz, 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 3095 złr. w. a. zaś wadyum 310 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabularny można przejrzeć w t. s. registraturze.

Zresztą niniejszem edyktem zawiadamia się także wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 5/4 1879 do tabuli weszli lub którymby uchwały w tej sprawie z jakiejkolwiek bądź przyczyny nie zostały doręczone, iż dla nich ustanawia się kuratorem adw. dr. Dobrzańskiego z substytucyą adw. dr. Józefa Smolki.

Lwów 27 maja 1879.

Doniesienia prywatne.

Uwiadomienie.

Walne

Zgromadzenie

Stowarzyszenia rzemieślników

w Drohobyczu,

„ZGODA“

nastąpi **10go sierpnia b. r.** pod Nr. D. 41 miasto, do którego się szanownych członków uprzejmie zaprasza.

Drohobycz 27 lipca 1879.

Zallel Herschdörfer
przewodniczący.

(5060 3—3)

(5089 1—3)

Obwieszczenie.

L. 1561 Ponieważ rozpisana licytacya na dzień 19 czerwca 1879, celem sprzedania niewykończonego budynku szpitalnego w Tarnopolu pod l. spis. 642, 643 i 644 stojącego, z braku licytantów nie przyszła do skutku, przeto w moc uchwały Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 27 czerwca 1879 do l. 23658 rozpisuje się niniejszem ponowna licytacya ustna, która na dniu 1go września 1879, począwszy od 3 godziny po południu, w kancelaryi urzędu gminnego w Tarnopolu się odbędzie.

Namieniony budynek szpitalny sprzedany zostanie wraz z należącym doń gruntem, starym domkiem, szopą tudzież kanałem i pozostałym materyałem budowlanym.

Cenę wywołania stanowi wypośrodkowana przez pozasądowe oszacowanie suma 24.744 zł. 64 ct. w. a. zaś zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się mający kwotę 2475 zł.

Zakład może być złożony albo w gotówce, albo papierach wartościowych, w warunkach licytacyjnych bliżej określonych, któreto warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach urzędowych przejrzeć wolno.

Oferty pisemne, w zakład zaopatrzone, będą przyjęte jednakże przed rozpoczęciem licytacyi otworzone, iżby mogły służyć do dalszej akcyi za podstawę.

Zwierzchność gminna

W Tarnopolu 23 lipca 1879.

L. 1176 (5079 2—3)

Ogłoszenie licytacyi

którem Magistrat zarządzając równocześnie zaniedbane przez dotychczasowego dzierżawcę reperacye browaru miejskiego tak, by takowy z dniem wprowadzenia nowego dzierżawcy w dzierżawę był do użytku zdolnym, niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że celem wypuszczenia w dzierżawę prawa propinacyjnego wyrobu piwa w obrębie miasta Nowego Sącza wraz z należącą do tego piwowarnią pod l. 385 na przedmieściu Gorzków zwanem położoną, tudzież prawa wykonywania wyszynku piwa w zabudowaniach piwowarni wspomnianej na czas od 1go października 1879 do tegoż dnia 1885 roku, odbędzie się dnia 27go sierpnia 1879 pierwsza, a w razie bezkuteczności dnia 10go września 1879, trzecia i ostatnia relicytacya w godzinach urzędowych w biurze magistratualnem na koszta i niebezpieczeństwo kontraktołomnego dotychczasowego dzierżawcy.

Za cenę wywołania stanowi się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 800 zł. w. a. od której z góry licytować się będzie, i każdy chęć licytowania mający obowiązany będzie 10% zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, zaś warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w biurze Expedytu magistratualnego przejrzane, i oferty pisemne w żądany zakład i potwierdzenie znajomości warunkow licytacyjnych i podd[illegible] [illegible]że zaopatrzone wniesione.

N[illegible] 1879.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.